Ner 118. Kraków 23 Maja — Piątek. Rok 1862.

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni poświąteczne.

Prenumerata:

W KRAKOWIE		POCZTĄ (w państwie Austryackiem).	
rocznie	zł. austr. 20	rocznie	zł. austr. 24
półrocznie	„ „ 10	półrocznie	„ „ 12
kwartalnie	„ „ 5	kwartalnie	„ „ 6
miesięcznie	„ „ 2	miesięcznie	„ „ 2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:
Bióro Administracyi „Czasu“ w rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmajera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

CZAS

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego odzaju, za opłatą:
od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 cent., za następne po 5 centów
Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny franko do bióra Administracyi „Czasu“.
LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.
LISTY niefrankowane nieprzyjmują się.
RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 22 maja.

Ultimatum pruskie odrzucono w Kasselu. Pierwszym tego odrzucenia skutkiem po upływie 48 godzin danych Elektorowi do namysłu, jest wyjazd posła pruskiego. Czy na tem koniec? Dwa korpusy armii pruskiéj stoją w pobliżu granic małego kraiku, przeznaczone będąc do poparcia ultimatum, a jednak ultimatum odrzucone. Odwaga jaką pokazał Elektor, byłaby mu dawnemi czasy przyniosła sławę; dziś może służyć tylko za dowód zimnego rozpatrzenia się w położeniu politycznem i znajomości stosunków. Prusy w wielkim znalazłyby się kłopocie, gdyby im przyszło zająć zbrojno Hesyę. Bo jakiż mógłby być tego zajęcia rezultąt? czy wygnanie Goddaeusa, wsadzenie do kozy Vollmara i utworzenie gabinetu wbrew woli Elektora? Lud heski nie może przecież być karany kontrybucyami, egzekucyami, kwaterunkami, dla tego że jego panujący ublizył drugiemu panującemu. Detronizować Elektora nie mogą Prusy, boć Elektor jest tak dobrze monarchą „z bożéj łaski“ jak król Pruski. Dawnemi czasy wszystkich tych względów nieznano. Zadosyćuczynienie zazwyczaj polegało na tem, że wojsko wpadnie do kraju, spali wsie, zrabuje miasta, zabierze kraj albo osadzi na nim kogoś, i koniec. Ale dziś nie tą drogą rzeczy idą. Wojnę prowadzi się bezinteresownie, co najwięcéj jeśli się każe sobie zapłacić część kosztów wyprawy. Wojnę prowadzi się nie dla zaspokojenia ambicyi lub zadosyć uczynienia za obrazę, lecz dla dobra publicznego. Gdyby Prusy musiały odegrać rolę Piemontu, wtedy w imie jedności niemieckiéj łatwo byłoby im poradzić sobie z Elektorem.

Przywrócenie konstytucyi heskiéj z roku 1831 nie mogło być warunkiem ultimatum pruskiego, bo się o to Bundestag upomniał; więc musiało być nim tylko osobiste zadosyć uczynienie, to jest przeproszenie. Przepraszali dawniéj słabsi książęta mocniejszych, na kolanach, w obec ludu na rynku, lub podając strzemie i obejmując za nogi; równi z równymi prowadzili wojnę lub się pojedynkowali albo swoim wasalom pojedynkować się za siebie kazali. Wszystkie te formy przepadły, a został tylko austragalny sąd związkowy i art. XI ustawy związku niemieckiego. Piękna to nadzieja dla Prus, oczekiwać zadosyć uczynienia na drodze wyroku sądowego! Kwestya ta wprowadza zaprawdę kawałek polityki średniowiecznéj w nowe dzieje, i tylko podług wyobrażeń średniowiecznych pojmujemy jéj załatwienie, jeżeli się ją ma rozstrzygnąć na podstawie zasad monarchicznych. Załatwienie jéj przez proces w Bundestagu byłoby porażką moralną Prus; a załatwienie jéj zbrojną siłą, musiałoby pociągnąć za sobą wojnę niemiecką, anneksyę, same rzeczy niepodobne. Ultimatum więc pruskie jest dla samych Prus wielkim kłopotem, z którego wydostać się nie będzie łatwo, jeżeli Elektor wytrwa w dotychczasowym uporze.

KORESPONDENCYA CZASU.

Z Okręgu krakowskiego 21 maja.

(W. D.) W przeobrażeniach organizacyjnych, jakim Galicya uległa, widzimy dotąd obwód krakowski w wyjątkowym postawiony stanie. Gdy wszędzie i zawsze stopień kultury ludów był miarą zasad wewnętrznego państw organizmu, ustawodawstwo byłéj Rzeczypospolitéj krakowskiéj, aczkolwiek na odpowiednich naturze tego rządu oparte zasadach, w politycznem swém urządzeniu nie spuszczało z uwagi niskiego stopnia oświaty ludu wiejskiego, i z tego powodu nie usuwało go z pod wpływu i opieki klas oświeceńszych, tak moralném uczuciem, jak odwiecznym stosunkiem z nim połączonych. I tak lubo przedostatnie ogniwo władzy politycznéj, jakiém byli wójtowie gmin, wypływało z wyboru wszystkich klas ludu, miarkowały wszakże wybór ten kwalifikacye, których posiadanie do osiągnienia tego urzędu było konieczne; w ostatniém zaś ogniwie władz powierzała ustawa nadzór i opiekę po wsiach zastępcom wójtów, tymi byli właściciele wsi i powierzała im obok sprawowania policyjnego nadzoru, także promulgowanie włościanom praw i wszelkich postanowień rządowych, jakoteż obowiązek czuwania nad ich wykonaniem.

Rząd państwa austryackiego znosząc juryzdykcyę patrymonialną, która dotąd właścicielom dóbr przysługiwała, zapewniając z jednéj strony ludowi wiejskiemu zupełną od właścicieli większych niezawisłość, a z drugiéj chcąc także miejscowy porządek po wsiach ustalić, oddzielił w Galicyi własność większą dziedzica od gromady, i utworzył z nich oddzielne gminy, z których każda w okresie swéj posiadłości władzę miejscową stanowi. Obwód krakowski nie jest jeszcze dotąd pod podobną organizacyę podciągniętym. Prawo dotąd nie orzekło, czyli właściciel wsi oddzielne stanowi ciało, lub też pod juryzdykcyę urzędu gromadzkiego należy. Niema on do interesów gromady i jéj atrybucyj żadnego wpływu, a z strony władz nie jest za oddzielną gminę uważanym. Cóż z takiego stanu wynika? oto, iż będąc tak izolowanym w swojéj siedzibie, zostaje w zupełnéj niewiadomości praw, pod któremi żyje, a za których zachowanie jest odpowiedzialnym. Urząd gromadzki odbiera dzienniki praw i wszelkie prowincyonalne rozporządzenia, a ponieważ częstokroć czytać nie umie, składa takowe na wieczny spoczynek do skrzyni, o ich treści nikogo niezawiadomiwszy, właściciel zaś większy wegetuje odosobniony. Gdy rozwinięcie ustawy gminnéj przez Radę państwa uchwalone, nie tak prędko nastąpi, a tém więcéj wprowadzenie onego w wykonanie, stan zaś dzisiejszy już tylko pod samym względem promulgacyi w okręgu naszym utrzymujący się, nie może dobrych wywierać skutków, byłoby życzeniem, ażeby władze krajowe przynajmniéj tę dla właścicieli większych zrobić zechciały koncesyę, któréj za czasów Rzeczypospolitéj używali i która jest udziałem wszystkich właścicieli większyah w innych obwodach kraju naszego osiadłych, ażeby onym oddzielnie, a gromadom oddzielnie druki ustaw prowincyę naszą obowięzujących, przez urzędy powiatowe były udzielanemi, a obok tego, iżby władze krajowe temu zaradzić chciały, ażeby ustawy te gromadom udzielane, włościanom po wsiach promulgowanemi były, i dowody z dopełnionéj promulgacyi urzędom powiatowym przez urzędy gromadzkie były składane; inaczéj udzielanie druków tych gromadom stanie się bezużyteczném.

Wiedeń 21 maja.

□ Gabinet tutejszy nie opuszcza w sprawie heskiéj swego pośredniczącego stanowiska. Uzyskał już to, że Elektor poddał się postanowieniu Bundestagu; pracuje teraz nad tem, żeby go skłonić do pogodzenia się z Prusami. Wczoraj wyszły w téj mierze gorące przedstawienia ze strony hr. Rechberga. W depeszy téj minister uznaje, że Prusy mają słuszność i radzi, żeby Elektor znalazł sposób dania królowi należnego zadowolnienia. Interwencya zbrojna, która w razie przeciwnym nastąpić może, postawi Elektora względem kraju i związku niemieckiego w tem przykrzejszem położeniu, że na sprawę tak wyłączną i prawie osobistą między nim a koroną pruską, żadne rozporządzenie Bundestagu wpływu mieć nie może. Austrya nie życzy sobie interwencyi z rozmaitych powodów, a szczególniéj dla tego, iż takowa mogłaby zachęcić inne kraje niemieckie do wprowadzenia Prus w ich sprawy wewnętrzne. Bar. Werther oświadczył tu wczoraj, że król od żądania swego nie odstąpi.

W kwestyi rzymskiéj nastąpiła ta spokojność o któréj przywróceniu ludzie myślący, ani na chwilę nie wątpili. Niecierpliwość zwolenników jedności włoskiéj uniosła ich za daleko w ich domysłach. Pokazuje się, jak donosiłem od początku, że jenerał Goyon nie został odwołanym, lecz tylko powołanym dla powzięcia nowych instrukcyj. Margr. Lavalette wróci do Rzymu, nie z ultimatum, lecz z projektem pojednawczym, o którego głównych warunkach zawiadomiłem. Czy Ojciec Święty zgodzi się na żądane reformy polityczne i administracyjne i na uznanie królestwa włoskiego, przypuścić trudno. Ale to pewna, że dopóki pozostanie najmniejsza nadzieja zgody na tych warunkach, Cesarz Napoleon będzie się jéj trzymał, i wojsk swoich z Rzymu nie cofnie. Już mówiłem nieraz i powtarzam, że gabinet tutejszy jest za tą zgodą, i że robi co może, by Rzym do niéj nakłonić.

Wstrzymanie napadu na Tyrol należy się głównie Francyi. Rząd francuski zawiadomił o tym zamiarze jednocześnie gabinety włoski i austryacki i wyjednał od pierwszego rozkaz uwięzienia naczelników przygotowanéj wyprawy. Cesarz Napoleon pozostał wierny danemu słowu, że pokój we Włoszech utrzyma. Jego ciągłem usiłowaniem jest zakończyć kwestyę włoską przez układy dyplomatyczne i przygotowuje bez przerwy wszystkie potrzebne do tego elementa. Jednym z nich, jak teraz publicznie wiadomo, jest wyprawa meksykańska, którą Francya własnemi siłami przeprowadzić teraz będzie musiała.

Pogłoski o zmianie częściowéj tutejszego gabinetu utrzymują się. Arcyksiążę Rajner opuści miejsce prezesa Rady ministrów. Mówią, że go zastąpi książę Karol Auersperg, prezes Izby wyższéj. Kierunek polityczny gabinetu pozostałby ten sam co teraz. Narady ministrów są częste. N. Pan jest codzień w mieście. Ministeryum grzygotowuje zwołanie sejmów prowincyonalnych. Postanowienie wydziału budżetowego w kwestyi podatków niestałych, wywołało między kapitalistami otwarte nieukontentowanie. Wszakże nikt nie podaje innego praktycznego sposobu pokrycia potrzeb finansowych państwa.

Warszawa 18 maja.

* Wczorajsze dzienniki przyniosły nam dziwne, i podstępne rozporządzenie, jest to jakoby na prośbę Arcybiskupa wstrzymanie się od aresztowań po kościołach, za śpiewanie hymnów zakazanych, których nikt nie śpiewa i pozostawienie duchowieństwu starania wpłynąć za pomocą perswazyi na publiczność. Rozporządzenie to z jednej strony ma intencyę skompromitowania Arcybiskupa, z drugiej jest ono zasadzką. Wczoraj kilku *poznanych* szpiegów zaintonowało pierwszą zwrotkę „Boże coś Polskę“ u S. Krzyża, lud jednak wielce karny niechciał śpiewać tej pięknej, wzniosłej pieśni dla tego, że już od kilku miesięcy postanowił uczynić zadość wezwaniu Arcybiskupa i czekając, w śpiewaniu tych modlitew wstrzymał się; śpiewano jednak zwykłe pieśni jak „Serdeczna Matko,“ o których nie ogłoszono że są zakazane przez oberpolicmajstra Piłsudzkiego, a które stały się powodem licznych aresztowań i szarży na publiczność 15go maja. Jutro zapewne powie nam jen. Piłsudzki, że duchowieństwo któremu mimo jego woli i wiedzy narzucono rolę „perswadujących“ (niewiadomo co mają perswadować i dla czego) otóż powie, że duchowieństwo nie ma wpływu, że nie mogło powstrzymać od śpiewania zakazanych pieśni; następnie ze swoją gromadą napadnie znów na kościoły, ażeby z nich wywłóczyć ludzi i więzić ich, a do Petersburga donosić że kraj jest wzburzony, a więc jego nieograniczona władza i innych prokonsulów rosyjskich jest konieczna i za swą gorliwość otrzymać powinni nowe gratyfikacye. Ajenci policyjni, chodzą pomiędzy ludem i mówią. „Teraz możecie śpiewać pieśni patryotyczne, bo rząd przez dwa dni śpiewać je pozwala.“ Przeczuwamy skutki, jakie ta prowokacya wywoła i plan policyjno-wojskowego zarządu jest wyraźnym. Nie można się zaś dziwić, że zarząd ten tak postępuje, gdyż mu ogromne korzyści takie postępowanie przynosi; lecz dziwimy się, że niektórzy niepojęli celu takiego rozporządzenia policyjnego.

W piątek 16go maja komisarz Jachimowski wysłał dwóch policyantów przebranych po cywilnemu, nazwiskiem Biały, a drugi jak zdaje się Hertzberg. Ci klęczeli przy wielkim ołtarzu i upatrywali ofiar pomiędzy ludem; przy wyjściu wskazali milicyantom kobietę i mężczyznę, których natychmiast zaaresztowali. Raport Jachimowskiego donoszący o tem aresztowaniu powiada, że osoby te aresztowane zostały „za zamiar śpiewania“. Któż i przez co zamiar ten dostrzegł? Aresztować za zamiar śpiewania! naiwna bezwstydność. Cóż robić z rządem który w podobny sposób postępuje? Czyż cała komedya pacyfikowania jest czemś więcej jak komedyą? jest zdradzieckiem i strasznym podstępem. To różnorodnemi prześladowaniami, to prowokacyami sami podburzają i niecierpliwią; łamią prawa osób i narodu, przekraczają ustawy, a potem zdają fałszywe raporta, kłamią, donoszą o stłumieniu wybuchów, utrzymują swą władzę prawdziwie rewolucyjną i terroryzm siły, biorą gratyfikacye i ordery. Swieżo p. Szwecow, jeden z tryumwirów komitetu przy namiestniku, otrzymał 8000 rsr. gratyfikacyi; a prócz niego sześciu innych otrzymało także znaczne gratyfikacye, za które odsłużą się uciskiem, prowokacyą, nazywaną uspakajaniem. Bóg wie, jak daleko zajdą na tej drodze; to pewna, że w ostatecznym rezultacie okaże się, iż najgorzej służyli swojemu rządowi. Mówią, że jenerał Kryżanowskoj otrzyma wkrótce 100,000 złp. gratyfikacyi, co, jeżeli nie wyjedzie za granicę, doda mu nowego bodźca do miotania się i prześladowania. Mówią także: że i drugi członek komitetu proskrypcyjnego Kozaczkowski wybiera się za granicę, że Lüders jest chory, że Hube otrzyma gratyfikacyę za wynagrodzenie przykrości jakich doznał, że Wiszniewski policyant otrzymał wynagrodzenie od jen. Piłsudzkiego za wyrządzoną obelgę córkom b. prezydenta miasta, a teraz senatora Andrault; że wreszcie jen. Piłsudzki swego zasłużonego ajenta, który go skompromitował wykrywszy przez swoją niezręczność tajemnicę oberpolicmajstra, tj. branie pieniędzy od osób niewinnie aresztowanych za ich uwolnienie, lub też że sam brał w jego imieniu, posyła gdzieś na wygnanie. Mnóstwo jak zawsze krąży pogłosek, które trudno sprawdzić dla tajemnicy jaką się okrywają figury rządzące. Wiele jednak z nich ma za sobą wielkie prawdopodobieństwo i pogłoski takie często się sprawdzały; dlatego to powinny być donoszone jednak z zastrzeżeniem, iż są pogłoskami niepewnemi, dla odróżnienia ich od wiadomości i faktów pewnych i za takie podawanych.

Kobiety aresztowane najniesprawiedliwiej, jeszcze siedzą w więzieniu i jeszcze doznają brutalskiego obejściu się ze strony policyi. Pochodzą one z różnych klas ludności pod względem majątkowym, wszystkie jednak wykształceniem należą do dystyngowańszej klasy społeczeństwa. Policya ogłoszeniem, że należą do niższych warstw, sądziła, że zmniejszy ohydę, jaka na nią spadła przez te aresztowania kobiet w kościołach. Myli się; aresztowanie niewinne kobiety i pastwienie się nad nią, czy ona jest szwaczką czy hrabiną, jednakowo jest brzydkie i ohydne. Prócz dawniej wymienionych trzymane są w więzieniu, porwane 15 maja z kościoła na Lesznie: pp. Czajewicz Anna lat 15; Rutkowska Zofia lat 16; Rutkowska Matylda lat 17; Roszyńska Maryanna lat 20; Szawarska Joanna lat 30; Hanke Emilia lat 16; Miłobędska Aleksandra lat 17; Bugajska Maryanna lat 16; Drzewiecka Franciska lat 18; Piotrowicz Leokadya lat 18; Compioni Bronisława lat 18. Dawniej zaaresztowane: pp. Nowacka Joanna lat 28; Gajewska Helena lat 16; Mężyńska Marya lat 19; Stolarska Marya, Kozłowska Karolina guwernantka jeszcze są w więzieniu trzymane. Do Syberyi wywieziony litograf Fleck. Zeszłego tygodnia podobno do Ufy wywieźli Apolona Korzeniowskiego poetę, żona pojechała za nim; dzisiaj zaś wywieźli Tomasza Winnickiego urzędnika pocztowego do Tambowa i Jana Wernickiego do Jarosławia; obydwóch zupełnie niewinnych, ale denuncyowanych przez tego ajenta, któremu płacił Piłsudzki; więc, jak mówią, posłanych dla tego, żeby wykazać, iż ajenci biorą pieniądze nie naprózno.

Dnia 15 maja o godzinie 1 w nocy powrócił czcigodny b. administrator archidyecezyi ks. Białobrzeski. W Brześciu Litewskim kobiety wyprzęgły konie i wiozły kilka wiorst jego karetę; w innem miejscu włościanie odprzęgli konie i ciągli karetę; wszędzie jednem słowem przyjmowano go z największą czcią. Powrócili także z wygnania dawni wygnańcy, wywiezieni znów w zimie bez żadnego powodu: Szymon Tokarzewski, Gustaw Ehrenberg; ale wielu innych przeznaczonych jest na wygnanie, tak, że liczba cierpiących nie zmniejsza się bynajmniej.

W Wilnie ogłoszono po raz pierwszy w bieżących wypadkach ułaskawienia. Objęto niemi 10 osób. Z tych: Henryk Michałowski, Ludwik Żyliński, Romuald Kułakowski, księża: Mateusz Stański, Mikołaj Swolkień i Gelazyusz Mongiałło mają zmniejszone kary; księża zaś Majewski z Grodna, Hundyusz, Byszewski i Szulc powróceni z wygnania.

Dzienniki doniosły o pogrzebie d. 4 kwietnia r. b. w Wilnie Aleksandra Dalewskiego. Pogrzeb był bardzo liczny i wspaniały. Aleksander Dalewski i brat jego byli naczelnikami pewnego porozumienia się młodzieży litewskiej, aby bronić narodowości od najazdu moskiewszczyzny, od wynarodowienia. Starał się tem związkiem podnieść narodowość, kształcić ją. W 1848 i 1849 r. wśród ruchu w całej Europie silniej działać zaczął. Takiż sam związek i z podobnemi celami był i w Warszawie. Rząd rosyjski pochwytał członków obu związków w 1849 r. i tysiące osób uległo prześladowaniu. Po długich śledztwach Dalewscy posłani do kopalni syberyjskich w Nerczyńsku, a po ośmioletnim pobycie w kopalniach powrócili do kraju. Zmarły Aleksander pracował przy kolei żelaznej, miał to być człowiek silnej woli i niepospolitej energii. Zachowanie się jego tak w związku a potem godne występowanie w komisyi śledczej, miało być tak piękne i dzielne, jak i całe jego życie. Wilnianie pomni cierpień i zasług zmarłego, powszechnym smutkiem i licznem zebraniem, złożyli cześć jego pamięci, na którą najzupełniej zasłużył.

Warszawa 18 maja.

△ Zebrawszy wiadomości o uroczystych przy-

Część Literacko-Artystyczna.

ODPOWIEDŹ

RADY OGÓLNÉJ TOWARZYSTWA DOBROCZYNNOŚCI na *„Spostrzeżenia nad Rocznikiem Tow. Dobr. miasta „Krakowa z r. 1861 zamieszczone w dzienniku* Czas *„Ner 108 z dnia 11 maja 1862 roku.“*

(Dokończenie.)

Trzynasty zarzut jest: „że dom nowonabyty od „Bieńkowskich, jest za drogi i niestósownie kupiony, bo ks. kanclerz Dubiecki dał za ten dworek tylko złp. 12,000.“

Choćby rzeczywiście ks. Dubiecki dał w owym czasie, taką za ten dom cenę, to przecież teraźniejszych wartości realności w mieście Krakowie, z tak dawnemi, porównywać nie można, bo i Hotel Pollera np. przed kilkudziesięciu laty, kosztował tylko złp. dwadzieścia kilka tysięcy, a prosimy dziś o cenę tegóż się spytać. — Wiadomo także dobrze, że ks. Dubiecki i dokupił potem inne części gruntu i gmachy zupełnie od fundamentów, przekształcił i urządził znacznym nakładem, pierwotnie zaś nabyte budowle zburzywszy. Jakie zaś powody skłoniły Radę Ogólną, do przykupienia tychże gmachów, na pomieszczenie w nich części Zakładu swojego, odsyłamy do Rocznika Tow. dobr. 43 z r. 1861. Tytuł I ustęp 9. na stronnicy 17 aż do 20. Tu je zaś zniewoleni jesteśmy powtórzyć w streszczeniu. Zaraz po wyrugowaniu w r. 1846 Zakładu Tow. dobr. ze skrzydła zamkowego na Wawelu, nakładem sumy złp. 37,602 gr. 7 z funduszów ubogich do stanu mieszkalnego przywiedzionego, gdzie przez lat 30 pozostawał bez przerwy i coraz lepiej i rozleglej rozwijać się i doskonalić mógł, główna troskliwość Rady ogólnej, zwracała się zawsze na pomieszczenie Instytucyi w miejscu i gmachu celowi w zupełności odpowiadających, ciągle też odtąd wyznaczane bywały Komisye, do ułożenia należytego w tej mierze rozkładu i kosztorysu. Gmach „Koletki“ wszystkim potrzebom nie odpowiadał, i starcy pomieszczeni nawet bydź musieli w lokalu przy kościele Bożego Ciała, w miejscu najniedogodniejszem, który, gdyby dalej zajmować przyszło, musiałby być dopiero restaurowanym i to sumą przeszło 2,000 złp. z funduszu ubogich, nie mając przytem Rada ogólna, zapewnienia, ażali w przyszłości niewypowiedzianoby najętego lokalu dla jakich nieprzewidzianych nateraz powodów. — W tem położeniu rzeczy, nie pozostało nic innego, jak nabyć dom przyległy Bieńkowskich, po uprzedniem zgłębieniu rzeczy całej na miejscu przez Komisyę do tego wyznaczoną, po wypracowaniu w tej mierze rozkładu przez Szan. Radzcę Wydz. gospodarczego Teofila Żebrawskiego, po rozpatrzeniu się należytem w aktach i we wszelkich okolicznościach przedmiotu tego dotyczących. Jakoż Tow. dobr. nie naruszając bynajmniej funduszu na gmach w przyszłości zupełnie celowi odpowiedni, dotąd sumę złp. 36,415 w różnej monecie wynoszący i procentujący, który dopiero po uzbieraniu się dostatecznego kapitału, wedle wyraźnej woli dobroczyńców, użytym być może; już prawie całą należytość za realności pod L. 12 lit A. B. G. VII. Stradom, wypłaciło częściowo i C. k. Władza Sądowa, na zaintabolowanie Tow. dobr. jako właściciela zezwoliła a tak przynajmniej dopóki stać nie będzie na gmach zupełnie odpowiedni, można będzie starców z gmachów Bożego Ciała przenieść, Zakład cały w jednem miejscu skoncentrować i o ile możności rozwinąć, to jest: w miarę funduszów i wpływów, większą liczbę ubogich kwalifikujących się do Zakładu przyjąć, co dotąd niemożebnem było, choćby nawet fundusze wystarczały były, takie bowiem było już przepełnienie osób w gmachu „Koletki.“

Czternasty zarzut uczynionym został, tylko przez nierozważne odczytanie Rocznika z r. 1861 bo tam wyraźnie w ustępie 9, tytułu I, na stronnicy 19 stoi, że kapitały dotąd w sumie złp. 36,415 różną monetą złożone, na nabycie z czasem i urządzenie gmachu, na zakład Tow. dobroczynności, w całej obszerności odpowiedniego, całkiem ruszonemi nie zostały, ale pozostają w kasie Tow. dobroczynności do użycia w swoim czasie, na cel wskazany wyraźną wolą dobroczyńców, wedle więc życzenia krytyka, że jeżeli te fundusze ruszonemi nie były, znalazłoby się w tymże celu więcej dobroczyńców, Rada ogólna oświadcza, że chętnie od niego ofiarowany w dotrzymaniu słowa fundusz przyjmie i na żaden inny cel, jak powyższych złożonych kapitałów, nie obróci.

Po takiem wyjaśnieniu szczegółowem całego stanu rzeczy, w odpowiedzi na zakończenie autora, *że ze względu najwyższego nadzoru i opieki nad instytutami publicznemi, a czuwania nad bespieczeństwem funduszów Tow. dobroczynności były Senat Rządzący zastrzegł sobie rocznie raporta dochodu i rozchodu.* Rada ogólna, oświadcza, iż zupełnie uznaje i z chęcią przyjmuje nadzór i opiekę Wys. Władz Krajowych i zachowuje względem każdej z nich najściślej właściwy stosunek; jakoż pomimo zupełnego usamowolnienia siebie, jako wykazano, raporta i rachunki właściwe w swoim czasie, komu należy składa, każdy stały fundusz do wiadomości urzędowej przedstawia, o każdej elokacyi funduszów stałych zawiadamia i owszem wynurza tu wyraźnie, że tylko zaufaniem powszechnem troskliwą pomocą wszelkich władz krajowych poparta, wywiązywać się będzie w stanie, sumiennie z obowiązków dobrowolnie na siebie przyjętych, czuwania nad dobrem ubogich miasta Krakowa. W końcu to jeszcze dodaje, iż posiada widać zaufanie Wys. Rządu Krajowego, jak skoro pomimo zastrzeżonego sobie w rozporządzeniu wyżej powołanem 1849 r. najwyższego nadzoru nad Instytucyą i zarządzenia, kiedyby się spodobało, peryodycznej rewizyi kasy Tow. dobr. w wykonaniu, właściwie po rozwiązaniu Rady administracyjnej, ani to miejsca nie tylko ani razu nie miało, ale owszem JW. Prezydent Rządu Krajowego, reskryptem z dnia 4 września 1856, Nr. 5075 praes. i znowu Wys. Rząd Krajowy, reskryptem z dnia 30 sierpnia 1860 r. Nr 26,407, wystosowanemi do Prezesa Tow. dobr. uznać raczyli poświęcenie się i usiłowania, tak całego zgromadzenia Tow. dobr. jak równie jego jako naczelnika zakładu, dla dobra ludzkości w mieście Krakowie.

Z wywodu tego we wszystkich szczegółach urzędowego, przekona się publiczność, że autor takiego złośliwego artykułu, nietylko mógłby być pociągnionym do kary sądowej, ale stał się ciężko odpowiedzialnym przed sądem Boga i potomności.

Tu zamieszcza się przedstawienie Rady ogólnej Tow. dobr. do swego dostojnego protektora JW. JX. biskupa Łętowskiego Ludwika, a które brzmi jak następuje: Nr 244 D. Tow. dobr. Kraków dnia 18 maja 1862 r. do JW. JX. biskupa Łętowskiego Ludwika, dostojnego protektora Towarzystwa dobr. w Krakowie. Rada ogólna Tow dobr w Krakowie. Gdy z osnowy artykułu pod tytułem: *Spostrzeżenia nad Rocznikiem Tow. dobr. m. Krakowa z r. 1861* w dzienniku *Czas* z dnia 11 maja r. b. Nr 108 zamieszczonego, obejmującego niby rozbiór krytyczny, a w istocie podstępnie złośliwy, bo usiłujący podkopać samodzielny byt Tow. dobr. na zasadzie obowiązującego dotychczas statutu istniejący i zarazem ściągnąć nań podejrzenie Wys. Władz krajowych, okazuje się, iż bezimienny autor rzeczonego artykułu pod maską dobra instytucyi, zaprzęgnął Radę ogólną Tow. dobr. krak. podać w ohydę publiczną, a tem samem sprowadzić oburzenie w umysłach nieświadomych rzeczy i serca dotąd litościwe dla naszego Towarzystwa zniechęcić, skutkiem czego niemały uszczerbek Instytucya ta z czasem ponieśćby musiała; przeto Rada ogólna, jako organ legalny całego Towarzystwa, poczytała za swój obowiązek uczynić i czyni niniejszem pismem przedstawienie do JW. JX. Biskupa, i dostojnego Protektora Tow. dobr. krak. z prośbą, aby jako najlepiej świadomy wewnętrznych stosunków Instytucyi naszej, oraz jej położenia względem Wys. Władz krajowych, powagą swoją i stanowiskiem, jako protektor tejże Instytucyi, podobnym uwłaczającym prawdzie *elukubracyom* skutecznie zapobiedz się starał, w myśl statutu obowiązującego, którego wykonania Rada ogólna Tow. dobr. w teraźniejszym swoim składzie jaknajściślej przestrzega, i który to statut w swych postanowieniach między innemi motywami, stanowiąc godność protektora, brzmi, że *władza szczególniej duchowna, zdolną jest wzbudzać usty apostolskiemi, czułość i miłosierdzie nad bliźnim, a przez to popierać zamiary Tow. dobr. i byt jego ustalać.* Na tej przeto zasadzie polegając, Rada ogólna pokłada niewątpliwą nadzieję, iż JW. Protektor, przekonawszy się o słuszności przedstawienia Rady ogólnej i złośliwości potwarcy, postąpi na drodze, jaką w tym względzie za właściwą uznać raczy. Przytem Rada ogólna, ma zaszczyt oznajmić, iż w każdym razie zastrzegła sobie dochodzenie o potwarz na właściwej drodze, w zaskarżyć się mającym przedmiocie, o którym mowa.

Wreszcie cały wywód oparty na obowiązującym statucie, reskryptach wys. rządu krajowego i aktach przedmiotu dotyczących, a przekonywający o zupełnej bezgruntowności rzeczonego artykułu, w załączeniu, w odpisie wierzytelnym domieszcza.

(podpisano) prezes *K. Hoszawski.*
Sekretarz *J. Głębocki.*

Kraków dnia 18 maja 1862 r.

Z Rady ogólnej Towarzystwa dobroczynności krakowskiego.

jęciach i oznakach czci jakiemi witano szanownego ks. prałata Białobrzeskiego w jego powrocie do Warszawy z więzienia w Bobrojsku, na cały tej drodze, posyłam wam takowe, a sami przekonacie się że powrót ten był tryumfalnym prawdziwie pochodem; tryumf tem prawdziwszy, że ludzi którzy te przyjęcia uroczyste przygotowywali, czekać mogą prześladowania a nie nagrody, jakimi zwykle obdarzani są zajmujący się takowemi i biorący udział w tryumfalnych powitaniach osób mających władzę i siłę.

Najprzód w Słucku, chociaż przez miasto prałat przejeżdżał bardzo późno w nocy, zastał wszystkie domy iluminowane, a tłumy oczekujących go mieszkańców wyprzęgłszy konie ciągnęły powóz przez ulice.

W Brześciu Litewskim witała czcigodnego więźnia o parę wiorst przed miastem cała ludność okrzykami radości, wyprzęgła konie i prowadziła go z tryumfem przez miasto. Chciano nawet i przez ulice twierdzy ciągnąć powóz, ale prałat uprosił, aby tego nierobiono. W Terespolu gdzie prałat nocował, zgromadziły się tłumy ludu, żeby chociaż na chwilę ujrzeć lice zasłużonego krajowi kapłana i otrzymać jego błogosławieństwo.

Przed stacyą Zalesie lud wiejski witał prałata: zasypano powóz kwiatami, wyprzęgnięto konie i lud ciągnął powóz aż do stacyi. Tu prałat zjechał się z wikaryuszem swoim z kościoła Najświętszej Panny Maryi, ks. Szabrańskim, który wyjeżdżał na spotkanie jego, i z którym przybył do Warszawy, jak o tem dzienniki doniosły.

W Biały mieszkańcy wyszli przed rogatki na spotkanie prałata, rzucali kwiaty do powozu i przed konie; chrześcianie i żydzi otoczyli stacyę pocztową, a prałat z rozczuleniem ich błogosławił. Z poczty, na usilne prośby PP. Siòstr Miłosierdzia, prałat pieszo udał się do ich Zakładu otoczony ludem. Przyjęty u drzwi przez miejscowego kapłana, zabawiwszy czas niejaki, na prośbę ludu błogosławił go i pokropił święconą wodą. Gdy wsiadł do powozu, lud odprzęgł konie, ciągnął powóz wiorstę drogi za miasto, i pożegnał go głośnemi okrzykami: Niech żyje! Władze miejscowe nie tamowały objaw uczucia ludu, i dla tego wszędzie przyjęcia odbyły się spokojnie i poważnie.

W Międzyrzeczu tłumy chrześcian i żydów witały szanownego prałata, który tam nocował. Nazajutrz rano massy ludu, po największej części obrządku unickiego czekały prałata, wyprzęgnięto konie ciągnięto powóz otoczony ludem, kobiety kwiatami obsypywały drogę. Na stacyi we wsi Królowej-Niwie, prałat wysiadł i był przyjęty przez miejscowego pocztmistrza a zarazem obywatela ziemskiego. Nie wiedzieć zkąd zebrany tłumnie lud błagał kapłana o błogosławieństwo. Przed stacyą Zbyczyną włościanie na pół wiorsty wyprzęgli prałatowi konie i ciągnęli go do stacyi. W Siedlcach zabroniły władze urzędnikom i uczniom pokazywania się na ulicach w czasie przejazdu ks. Białobrzeskiego i nikogo za rogatki nie wypuszczały; lecz pułkownik kostromskiego pułku piechoty wyjechał konno na spotkanie prałata i salutował karetę. Zakazy wszelkie nic nie pomogły, lud tłumnie w mieście zebrany najserdeczniej witał dostojnego więźnia i gdy konie przeprzężono, chciał konie wyprządz i ciągnąć karetę. Prezydent miasta Taraczewicz i kapitan żandarmów Senakiewicz niedopuszczali ludu do koni, chwila zastąpienia kłótni bójką zdawała się bardzo blizką, gdy prałat oświadczył, że wysiądzie z powozu i pójdzie pieszo. Jakoż tak zrobił, ale na połowie drogi od domu pocztowego do rogatek, nogi osłabionego więzieniem starca ustały, wsiadł więc do powozu, a tłumy przeprowadziły go do rogatek, gdzie pożegnały prałata głośnemi okrzykami.

Ostatnie uroczyste przyjęcie było w Kałuszynie w podobny sposób jak w poprzednich miejscach, a lud ciągnął przez miasto karetę. Z Kałuszyna już nigdzie się nie zatrzymując prałat jechał do Warszawy, dokąd stosownie do objawionego mu „życzenia“ jenerała Lüdersa, przyjechał w nocy.

Wszędzie postylioni wiozący karetę prałata w 4 konie, i furgon z rzeczami parokonny, ubrani byli w galowe mundury, i na wszystkich stacyach dokąd tylko obrócił się nasz czcigodny kapłan rzucano przed nim kwiaty; rzucano je także przed końmi i do powozu Jego i z każdej stacyi wyjeżdżając musiano z karety wyrzucać kwiaty, bo literalnie zasypywano niemi karetę. W niektórych miejscach witano arcypasterza przemowami i deklamowanemi wierszami, a jeden z tych wierszy piękny treścią i wypowiedziany z wielkiem uczuciem zrobił silne wrażenie.

Berlin 20 maja.

♁ Przyjaźniejsze od kilku dni usposobienie opinii publicznéj względem obecnego gabinetu, sprawione głównie energicznem wystąpieniem jego w sprawie hessen-kasselskiej, powiększy jeszcze zapewne mowa tronowa, którą z polecenia i w imieniu króla prezes rady ministrów, książę Hohenlohe, zagaił w dniu wczorajszym połączone izby sejmu pruskiego. Spodziewano się do ostatniej chwili, że król dopełni osobiście tej funkcyi. Nie było żadnéj zewnętrznej przyczyny, którażby temu była przeszkadzała. Król znajdował się w mieście i był nawet na nabożeństwie, poprzedzającem otwarcie sejmu. Były zatem przyczyny wewnętrzne, osobiste, które wpłynęły na postępowanie króla. Nie trudno je rozumieć, porównawszy wszystko to co od rozwiązania przeszłej izby poselskiej zaszło z niezmiernie ważną treścią obecnej mowy tronowej. Są stosunki i okoliczności, jak w prywatnem tak i w publicznem życiu, w których nie ma się serca oznajmić drugim osobiście tego, co się oznajmia pośrednio przez trzecie osoby. Mowa tronowa daje rozwiązanej reprezentacyi kraju najzupełniejszą satysfakcyę, i podaje obecnéj rękę do zgody; czy chętnie i szczerze, w to nie wchodźmy, dość że podaje. Że reprezentacya kraju ją przyjmie, nie można o tem wątpić; lecz czy przystanie na to, aby obecni członkowie gabinetu, w których po tem wszystkiem co zaszło, nie może mieć dostatecznego zaufania, byli i nadal pośrednikami pomiędzy królem i narodem, to inne pytanie, na które krótka letnia sesya nie da może jeszcze odpowiedzi.

Otwarcie sejmu, z powodu nieobecności króla, pozbawione było tą razą zwyczajnéj świetności. Brakło całej tej mundurowej i dekorowanej świty, która w takich okolicznościach osobę królewską otacza. Również pomiędzy członkami obu izb sejmowych bardzo mało osób było w mundurach, czarny frak panował, to znak, że mieszczaństwo stanowi wielką większość reprezentacyi kraju. Loża dworska była pusta, w loży dyplomatycznej figurował, jakby na ironię, w pełnym mundurze sam jeden, poseł byłego króla Neapolitańskiego książę Carini, pośród małej liczby sekretarzy poselskich. Cały akt trwał najwięcéj pół godziny, i gdyby się nie był odbył w zamku królewskim, byłby miał cechę zwyczajnego posiedzenia prywatnego.

Wszakże mowa tronowa, którą prezes rady ministrów mechanicznie zimnym monotonnym głosem odczytał, jest bardzo ważnym aktem politycznym, ważniejszym niż wszystkie dawniejsze tego rodzaju przemowy. Nie podaję jej treści, bo wczorajsze wieczorne dzienniki przyniosły ją wam w całości. Ograniczę się do podniesienia kilku ważniejszych punktów. Pierwszym z nich są finanse. Rząd w tym wydziale przedsięwziął tak wielkie oszczędności i zrobił sejmowi pod względem ich kontroli takie koncesye, na jakie żadna izba dotychczas nierachowała. Co więcej, na reorganizacyę armii nie żąda nowych funduszów, odkładając kwestyę tę do późniejszych czasów, w nadziei, że sejm uwzględniając obecne ustępstwo rządu, nie odmówi w swoim czasie mianowicie, gdy nowa regulacya podatku gruntowego przyjdzie do skutku, środków zapewniających armii obecną dzielność, nieodłączną od niezawisłości i bezpieczeństwa ojczyzny.

Drugim ważniejszym punktem jest kwestya hessen-kasselska. Rząd pruski oddawna z taką stanowczością w sprawach dotyczących Związku niemieckiego nie przemawiał. Zapowiada, że konstytucya 1831 r. musi być w elektorstwie przywrócona, i że dołoży wszelkiego starania, aby to postanowienie było bez dalszego odkładania uskutecznione. Nadmienia wreszcie, że co się tyczy najświeższego zajścia rządu pruskiego z elektorskim, w żadnym przypadku godność Prus nie będzie na szwank wystawiona. Odnosi się to do przyjęcia jenerała Willisena w Kassel, które miało być w najwyższym stopniu uwłaczającem nie tylko godności jenerała lecz i samego króla. Szczegóły tego zajścia nie są dotąd dostatecznie znane. Zachowanie się jednak kurfirsta przy audyencyi danej wysłańcowi pruskiemu miało być nadzwyczaj osobliwe, skoro rząd pruski czuł się zniewolonym do przesłania kurfirstowi ultimatum z dwudniowym terminem, żądając w niem, aby oddalił od steru rządu obecne swoje ministeryum i grożąc wkroczeniem armii na terytoryum elektorstwa, jeżeli się żądaniu temu nie stanie zadosyć. Jest to śmiały krok, który Prusy czynią. Państwa związkowe przeszedł zapewne dreszcz po ciele na taką wiadomość. Radzą też podobno na gwałt kurfirstowi, aby ustąpił. Nic mu zapewne innego do zrobienia nie pozostanie. Dotąd niemasz wiadomości, co zrobić postanowił. Taki sposób samowolnego wymierzenia sobie sprawiedliwości, bez odwołania się do Bundestagu, zadałby śmiertelny cios temu ostatniemu. Tutejsi postępowcy wszystkoby dali, aby do tego przyszło. Nie napróżno wynaleziono telegraf elektryczny. Przyjaciele kurfirsta nie zaniedbali zapewne z niego korzystać.

Trzeci główny punkt dotyczy systemu wewnętrznej polityki pruskiej. Od najliberalniejszego gabinetu w Prusiech nie możnaby więcej żądać, co w tym ustępie powiedziano. Na podniesienie nauk i sztuk, które dotąd bardzo skąpo wychodziły, będzie rząd żądał uchwalenia większych funduszów. Wszystkie projekta do praw, przedłożone poprzedniemu sejmowi, będą na nowo, na tych samych liberalnych zasadach oparte, częścią już w obecnej, częścią w następnej sesyi wniesione. Mowa tronowa poświadcza niezmienność liberalnych zasad znanego programu królewskiego i zapewnia sumienne przestrzeganie praw i swobód konstytucyjnych.

Obie izby przystąpiły tegoż dnia do ukonstytuowania się. Izba panów obrała hr. Stolberga prezesem obrad; izba poselska zajęła się przedewszystkiem wylosowaniem członków wydziałów, które sprawdzać będą bez zwłoki wybory, aby izba mogła przystąpić do wyboru prezesa i stałego ukonstytuowania się. Tymczasowym prezesem wedle starszeństwa jest Kuehne. Jest mowa o adresie, mianowicie w frakcyach postępowych, mniemam, że tą razą izba nie odstąpi od niego. Grabow będzie zapewne znowu wybrany prezesem, a dwaj wiceprezesi wzięci będą z pomiędzy postępowców. Zanosi się na bardzo spokojną sesyę.

Paryż 18 maja.

E. Od trzech dni, cztery następne tomy „Nędzarzy“ (*Les Misérables*) Wiktora Hugo służą za strawę ciekawości publicznej. Są one już w ręku wszystkich i stają się przedmiotem rozmów, uwag i rozpraw w świecie literackim i w społeczeństwie stolicy. Byłoby w istocie wiele do mówienia i nawet do pisania o tym utworze naczelnika spółczesnej literatury francuskiej. W żadnym bowiem duch jego nie objawił się w równym stopniu w całem świetle i w całej ciemności, w przymiotach i wadach, w dodatniej i ujemnej stronie. Dzieło to jest i skarbcem klejnotów i skrzynią śmieci, a można ten sąd o niem wydać równie pod moralnym jak poetycznym i literackim względem. Na takie same zarzuty i pochwały zasługuje treść, osnowa, myśl dzieła, jak i jego styl i forma. Za każdym krokiem przesada, zbytek, wytężenie, nigdzie właściwej miary. Z myśli lub z uczucia prawdziwego fałsz wyrastający, lub pod osłoną prawdy ukrywający się podstęp lub sofizmat. A jednak gieniusz pisarza tak jest potężnym, że się na chwilę staje przywłaszczycielem duszy i myśli czytelnika, że go podbija i niewolnikiem na krótki czas czyni. Ten nowy utwór jest trunkiem zaprawnym trucizną, nie zabija, lecz słabe konstytucye nadweręża. Jest to opium, jest to ów napój wschodni, który upaja, odurza, gorączkowe marzenia sprowadza; lecz gdy się go raz skosztuje, czuje się do niego pociąg i wychyla się pełny kielich jego do dna. W piątym tomie tego dzieła, a w trzeciej części noszącej tytuł „Marius“, znajduje się piękny ustęp o Polsce, o rozbiorze Polski, o owej ohydnej dacie 1772 roku. Wszystkich spółczesnych zbrodni politycznych źródło upatruje autor w podziale Polski i nakoniec dodaje: „W istocie wieczność jest udziałem prawa, Warszawa nie może być tatarską; mocarze wśród tego trudu tracą i czas i honor. Prędzej czy później zatopione wyobrażenie ojczyzny wynurza się i na nowo się ukazuje. Grecya staje się Grecyą, Włochy Włochami. Zaskarżenie czynu dokonanego, które prawo zanosi, jest wiecznotrwałem; nie ma przedawnienia za zabór narodu.... Nie pozbawisz narodu cechy, tak jak chustę z której znak wypruwasz“. Wiele równie szlachetnych myśli znajdzie się w „Nędzarzach“, lecz czytelnik nigdy się zupełnie bezpiecznym nie czuje, będąc z autorem, zawsze może się lękać, ażeby jak w Eklodze Wirgiliuszowéj pod kwiatami i świeżo dojrzałą poziomką wąż się nie ukrywał.

Jak w zakresie literackim nowy utwor Wiktora Hugo, tak w politycznym wyprawa meksykańska ściąga uwagę powszechną, ma ona z nim tę wspólność, że ujemna jéj strona tyle waży co dodatnia, i że lękać się trzeba, ażeby jéj nie przeważyła. Dotąd zdać sobie sprawy dokładnéj nie można, jakie z najpomyślniejszego jéj skutku spłynąć mogą korzyści dla Francyi, i czy w niéj upatrywać trzeba głębokie kombinacye polityczne, czy zawikłanie nieprzewidziane, i nie objęte pierwotnym zamiarem. W wykonaniu go widzi się Cesarz opuszczonym przez sprzymierzeńców. W tem opuszczeniu czy należy widzieć podstęp i zdradę, czy niedostateczność poprzedniego porozumienia? Zdaje się, że jedno i drugie. W każdym razie związek angielsko-francuski uległ niepomyślnéj próbie. Była krótka chwila już po ugodzie zawartéj w Soledad, w któréj można było mniemać, że w dalszem prowadzeniu sprawy, Anglia moralnego, Hiszpania materyalnego poparcia udzieli Francyi. Cesarz Napoleon okazywał się też skłonnym do uczynienia Anglii ustąpień na innym punkcie. Dziś zaszła zmiana okoliczności. Rząd angielski jak zawsze, tak i teraz okazał, że na przyjaznem jego współdziałaniu polegać nie można, gdzie tylko jego własny interes nie jest przeważnym. Od trzech dni *Monitor* umieszcza wiadomości z Meksyku wyjaśniające stan rzeczy. Dzisiaj ogłosił depeszę wiceadmirała Jurien de la Gravière z dnia 20 kwietnia po zajęciu Orizaba wysłaną. Po pomyślnéj utarczce jazdy, wojsko francuskie opanowało to miasto, z którego było poprzednio dobrowolnie ustąpiło. Depesza ta potwierdza wiadomość o cofnięciu się Hiszpanów do Vera-Cruz w celu powrotu do Europy. Dziwić się można, że w pismach ogłoszonych nie napotyka się nazwiska dowódzcy wojska jenerała Lorencez. Nie podpisał on noty przesłanéj p. Doblado ministrowi spraw zagranicznicznych, nie wysłał wyż wspomnianéj depeszy telegraficznéj będącéj niejako pierwszym biuletynem. Wątpić nie można, że i wojsko francuskie zajmie Meksyk, że anarchiczno-ciemięzki rząd Juareza runie; nie obudza więc troskliwości pomyślny skutek wyprawy, lecz następstwa mogące się z niéj wywiązać, lecz ogrom kosztów, na które Francya narażoną się ujrzy.

Onegdaj wydał sąd drugiéj instancyi wyrok w sprawie księcia Szymona Worońcowa z księciem Piotrem Dołgorukim. Nowo dostarczone dowody miały sędziów utwierdzić w przekonaniu, że zapadły poprzednio wyrok był sprawiedliwym i powinien być utrzymanym. Potępienie moralne dosięgło więc pozwanego. Potępienie to uwydatnić starał się prokurator cesarski w gwałtownym akcie oskarżenia. Miłością synowską powodował się zapewne książe Worońców wytaczając te sprawę, a poszukując zadość uczynienia dla pamięci ojca. Sprawa ta jednak nie miała być miłą Rosyanom, wyrok w niéj wydany musiał albo w podejrzeniu utrzymać prawość jednego z ich rodaków wywodzącego swój ród od dawnych władzców moskiewskich, albo też okryć go hańbą. Książe Dołgoruki nie podda się zapewne owemu moralnemu potępieniu, i jeżeli nie we Francyi to za jéj granicami dalszą walkę będzie prowadził. Nie tu więc koniec zgorszeniu.

Rzym 13 maja.

(T) X. Berardi zachowuje dotychczas nadzieję, którą płonną być sądzimy, iż rząd rosyjski da się przekonać nareszcie i przyjmie podane sobie przez Papieża warunki. Zważając jednak, iż ostatnie usiłowania posła rosyjskiego w Rzymie, to miały na celu, by wysłanie nuncyusza otrzymać, ale wszelkiej mu swobody odmówić i uczynić zeń, jeśli podobna, prostą sprężynę w ręku rządu rosyjskiego, trudno przypuścić, aby nastąpiła zmiana bądź w instrukcyach posła, bądź w postanowieniach petersburskiego gabinetu. Pan Kisielew ścigany we wszystkich swoich dyplomatycznych wykrętach nieodpartem rozumowaniem i ścisłą loiką kardynała, powtarzał mu nieustannie: „Niech nuncyusz przedewszystkiem przybędzie do Petersburga, a co do reszty ułożymy się i porozumiemy z czasem.“ Widząc zaś, że ta prośba nie skutkowała, uderzył w retorykę wcale niedyplomatyczną i pocieszał się szafowaniem ostrych wyrazów. Pomimo umizgów i dąsania się posła, pytanie nuncyatury bardzo jasno jest dziś postawione: albo rząd rosyjski przywróci zupełną swobodę stosunkom biskupów polskich z Rzymem, a wtedy nuncyusz pojedzie, albo jéj nie przywróci, a wtedy zabiegi pana Kisielewa nie pomogą. Wiadomo, iż stolica Apostolska jest niezachwianą w swoich postanowieniach. Zresztą dodać mogę, iż X. Berardi sprostował swój sąd w niejednej rzeczy co do Polaków i Polski. Nieprzyjaciele nawet arcybiskupa nicejskiego odmówić mu niemogą niepospolitych zdolności umysłowych i znakomitego talentu, a gdyby nie był nawet związany instrukcyami, nigdyby się za ślepe narzędzie użyć nie dał. Nam się zdaje, iż Rosya pomiarkowała następstwa kroku jaki uczyniła i umyślnie mnoży niepodobieństwa, by się wycofać pod ich zasłoną. Z początku bowiem zdawała się zgadzać na swobodne stosunki nuncyusza z biskupami; może też z umysłu zostawiała kwestyę w cieniu, by podstępnie wyłudzić to, czego chciała.

Jenerał Goyon otrzymał od Ojca świętego wielką wstęgę orderu Chrystusa, którą otrzymali tylko w tym wieku: Karol X król Francuski, Cesarz Austryacki Franciszek II i jenerał Lamoricière. Goyon opuszcza Rzym d. 18go b. m. Dalszy obrót wypadków będzie zależał od postawy wojska francuskiego wobec zamierzonej przez stronnictwo piemonckie demonstracyi w dzień powrotu margr. Lavalette i od ultimatum, które przywiezie. W razie najmniejszego parcia i objawów nawet spokojnych, ale nieprzeszkadzanych przez Francuzów, Papież Rzym natychmiast opuści po allokucyi, w której założy protestacyę przed całym światem.

Wiedeń 21 maja. Najzacięttsza polemika toczy się dziś między dziennikami z powodu uchwały wydziału finansowego, przez którą podniesiono podatek dochodowy do 10%. Tej uchwale przypisują przeciwnicy spadek papierów, téj uchwale trudność lokacyj pożyczek skarbowych, a wreszcie prawdopodobne wyjście p. Plenera z ministeryum. Rząd zaprawdę poniósł w téj uchwale jak i w dawniejszych uchwałach odrzucających proponowane przez niego podwyższenie podatku gruntowego i klasyczno-domowego, podwójną porażkę, raz że podniesienie podatku dochodowego nie zastąpi żądanego przez rząd podwyższenia podatku gruntowego, powtóre, iż jest protestacyą przeciw finansowym operacyom rządu. Biorąc rzeczy praktycznie, wydział powinien był iść raczéj za radą owego dalmackiego posła, który złożył dla tego mandat, iż nie czuł się powołanym do obciążania kraju swego większemi jeszcze podatkami; a jeżeli uznał wydział potrzebę zwiększenia dochodów, bez względu na kontrybuentów, to wypadało mu ściśle rozebrać, który z podatków jest bardziéj uciążliwy i który rodzaj podatku wytrzyma zwiększenie. Wszelako nasuwa się słuszne podejrzenie, iż członkowie wydziału osobistemi pobudkami dali się powodować. W wydziale i w Izbie daleko więcéj siedzi właścicieli ziemskich aniżeli przemysłowców, dla tego ci ostatni gorzéj tym razem wyjdą na finansowych uchwałach. Z drugiéj strony zabezpieczono się przed opozycyą lub wyjściem ze sali chłopów galicyjskich, których podatek gruntowy bardzo blisko dotyczy, ale zarobkowy lub kuponowy wcale nic. Ten też powód wstrzymał podwyższenie ceny soli, przez rząd proponowane.

— *Pester Lloyd* donosi z Wiednia że usiłowania pojednawcze w kwestyi węgierskiej zaczynają sie pojawiać chwilowo. Obecność byłego Tawernika Majlatha w Wiedniu zostaje w związku z tą sprawą, mimo że temu zaprzeczają. Konferował on często z hr. Forgaczem, i nie jest to bynajmniej skutkiem przypadku, że się parę razy spotkał z p. Schmerlingiem. Hr. Forgach jest bardzo skłonnym do zgody i wspiera usiłowania ku temu zmierzające. Kwestya sejmu węgierskiego nieprzedstawia dotąd żadnego praktycznego rozwiązania, wszelako niemożna powiedzieć, aby nie myślano o tem, lubo jeszcze nieprzyszło do znalezienia stosownéj formy. Według jednego z pism tygodniowych węgierskich, kwestya sejmowa ma być w ten sposób poruszona, że zwolna przywracane będą kongregacye komitatowe, a jeżeli postępowanie ich będzie umiarkowane, wtedy dane im będą skazówki, na jakiej drodze zebranie sejmu może przyjść do skutku. Wszystko to jednak są czcze domysły. Partya Deaka niechce słyszeć o kompromisie i nie myśli wychodzić z biernego zachowania się.

— Na przeszłorocznym sejmie chorwackim zrobiono przedstawienie z powodu Pogranicza wojskowego, upraszając N. Pana o przywrócenie temu krajowi jego swobód i zniesienie jego urządzenia obozowego. Teraz miały być w drodze administracyjnej zaprowadzone niejakie ulżenia dla mieszkańców Pogranicza, które *Lloyd* chce poczytywać za skutek owego przedstawienia, z którem jednak żadnego niemają one związku ani rzeczowego ani zasadniczego. Ministeryum wojny bowiem, pod którego zarządem zostaje Pogranicze, wydało rozporządzenie, iż od d. 1 maja w kraju tym ustaje dopłata do podatków stałych na cele wojenne zaprowadzona, dozwolony jest w lasach skarbowych wolny wypas trzody żołędzią, dozwoloną jest uprawa tytoniu na własny użytek, i zniesienie ograniczeń co do kupowania soli. Zapowiedziane są także zmiany w systemie rekrutacyjnym i sądownictwie.

Królestwo Polskie.

Donieśliśmy byli dawniej o aresztowaniu i stawieniu przed sąd wojenny w Wilnie podpułkownika Żylińskiego, kapitana Kułakowskiego, XX. augustyanów, Stańskiego Swolkiena i Mongiałło, oskarżonych o udział jeszcze w obchodzie unii Litwy z Koroną w dniu 12 sierpnia r. z. oraz o uwięzieniu wraz z wielu innemi osobami, p. Henryka Michałowskiego, obywatela z gubernii kowień-

---

DZIENNIK PRYWATNY

STANISŁAWA AUGUSTA

podczas wyjazdu do Rosyi

NA KORONACYĘ PAWŁA I.

(Mémoires Secrets et inédits de Stanislas Auguste. Journal privé du roi St. Augs. Leipzig chez Wolfgang Gerhard 1862.)

(Ciąg dalszy.)

Z Kamiennego Ostrowu 7 sierpnia 1797.

4 sierpnia. Król widząc wiele owoców na stole carskim, rzekł do Cesarzowej: „W Kamiennym Ostrowie dzisiejszej mojej rezydencyi, rodzi się pewien owoc nieznany zapewne i Waszej Cesarskiej Mości; pozwolisz tedy Naj. Pani żebym go jej ofiarował“, co było przyjęte z ciekawością. Jakoż król kazał przynieść bronzowy trójnóg ozdobny figurkami złoconemi, naśladowany podług starożytnego wzoru z Herkulanum. Na trójnogu spoczywała misa z porcelany sewrskiej przedstawiająca jakby girlandę z winnych liści, w środku zaś było malowidło mitologiczne. Na misie stała nalewka także z porcelany sewrskiej. Król ofiarował ten prezent Imperatorowej in gratiam jutrzejszych jej imienin, a przytem fajansowy talerz na którym leżało winogrono bardzo dobrze ze szkła naśladowane. Król prosił Imperatorowej żeby to raczyła dać małemu wielkiemu księciu Mikołajowi. Oboje Cesarstwo okazali ztąd zadowolenie swoje w najwdzięczniejszych wyrazach. Król wyznał iż wnosząc z tego co widział w fabrykach porcelany, szkła i bronzu w Petersburgu, można ten jego dar najlepiej naśladować. Księżna Tarantu zdawała się poznawać ten trójnóg, utrzymując że go widziała między meblami nieboszczki królowej francuzkiej (Maryi Antoniny) i to ją pobudziło do łez; okoliczność ta powiększyła zajęcie się tą damą, o której powiadano że gdy wpadła w ręce satelitów Robespieroskich mówiących jej: będziesz wolną jeżeli powiesz: nienawidzę królowej — odrzekła: „kochałam ją zawsze, dzisiaj ubóstwiam“.

Po obiedzie księżna Tarantu w towarzystwie hrabiny Szuwałow, ochmistrzyni wielkiej księżnej Elżbiety i pani Mniszchowej, przybyła do apartamentów królewskich i rozpowiadała mu o księżnej de la Vallière, swej babce, która tak gościnnie przyjmowała króla kiedy był we Francyi, i aż do śmierci swej utrzymywała z nim listowną korespondencyę. Po tej wizycie król przyjmował księcia Jusupowa przysłanego od Imperatora z oznajmieniem iż trupa włoska ma sobie polecone, ile razy król zechce, dawać przedstawienia na teatrze w Kamiennym Ostrowie. Książe Jusupów jest także dyrektorem widowisk publicznych. W godzinę potem król poszedł podziękować za to Imperatorowi. Naj. Państwo pokazywali królowi malutkiego wielkiego księcia Mikołaja, któremu matka dała ów prezent od króla. Ładny to chłopczyk, przytem wesół i zdrów. Król widział również małą wielką księżniczkę starszą o rok od swego braciszka. Wieczór zeszedł na przejażdżce w linijce po ogrodzie peterhofskim. Wieczerzę zastawiono w sali przytykającej do apartamentów królewskich.

6 sierpnia. Stół był na dwieście nakryć. Imperator i król pili zdrowie Imperatorowej w kielichach podanych przez marszałka Tysenhauza. Wszyscy goście pili zdrowie w swoich kieliszkach. Podczas obiadu brzmiała muzyka wokalna. Armaty biły tylko podczas *Te Deum.* Jacht imperatorski stojący przed pałacem ubrany był w chorągwie. O godzinie siódmej zaczął się bal maskowy; a wieczerza o dziewiątej. Następnie w linijkach przejeżdżano się po ogrodzie dla widzenia iluminacyi. Na zawrocie w ulicy wielką księżnę żonę w. ks. Konstantego uderzył znarowiony koń w kolano. Imperator odprowadził króla do jego apartamentów i pożegnał go, ponieważ odjeżdża do Petersburga. Król przed swoim odjazdem posłał dowiedzieć się o stanie zdrowia w. księżnej, za co kazała mu podziękować i oświadczyć że się ma lepiej.

Z Kamiennego Ostrowu 9 sierpnia.

7 sierpnia. Senatorowie Zawadowski i Soymonow kierujący zakładem edukacyjnym panien ufundowanym przez Katarzynę II, przyjechali prosić króla aby tam przybył na godzinę czwartą. Przybywszy, zastał już mnóstwo panów i pań. W godzinę potem nadjechali i Naj. Cesarstwo. Była to rocznica założenia tego instytutu w którym wychowuje się kilkaset panien szlacheckich i mieszczańskich, otrzymując od rządu pożywienie i ubiór. Tylko przez szczególniejszy wzgląd pozwolono niektórym majętnym rodzicom umieścić tam córki swoje i opatrywać je własnym kosztem.

Za przybyciem Naj. Państwa jedna z uczennic miała krótką przemowę po francuzku do Imperatora, poczem kilkadziesiąt panienek odśpiewało kantatę. Po tej ceremonii oboje Cesarstwo z całem towarzystwem udało się do ogrodu, gdzie w jednej z ulic trzy panienki wyprawiło dyalog tej treści, że się naradzały w jakiby sposób ofiarować bukiet dostojnej dyrektorce; następnie śpiewało kilka chorów z towarzyszeniem muzyki, a w końcu ze sześćdziesiąt uczennic popisywało się w balecie. Feta zakończyła się różnemi prezentami ofiarowanemi przez uczennice Naj. Państwu; były to najwięcej wykonane przez nich hafty i rysunki portretowe. Podwieczorek składał się z owoców. Cesarstwo pożegnawszy się z królem, poszło odwiedzić panią Delaford pierwszą inspektorkę od czasu utworzenia tego zakładu, która dla podeszłego wieku i kalectwa oddawna niewychodzi z pokoju. W obowiązkach zastępuje ją pani Pahlenbach żona jenerała zabitego w roku 1794; jest ona córką barona Czerkasewa, urodzona z Bironówny siostry księcia.

Nazajutrz brygadyer Murawiew przybył w imieniu Imperatorowej ofiarować królowi rysunek wykonany przez jednę z tych wychowanek instytutu.

8 sierp. Szambelan książe Galicyn przysłany od Imperatorowej z zaproszeniem króla na dzień jutrzejszy do Carskiego sioła, gdzie przenocuje aby mógł w następnym dniu być obecnym na fecie jaką ma wyprawić Cesarzowa w Pawłowsku.

Wieczór ze trzydzieści osób płci obojej, równie jak ciało dyplomatyczne, oraz książe Bezborodko, zebrało się w Kamiennym Ostrowie na reprezentacyi włoskiej opery komicznej *la Pastorella nobile* odegranej przez dworską trupę z wielkiem powodzeniem. Po widowisku nastąpiła wieczerza. Księżna Tarantu i szwagier jej książe Crussol znajdowali się w liczbie gości. Pan St. Priest były ambasador w Turcyi, teraz przysłany do Petersburga z poleceniami do Ludwika XVIII wraz z księciem Bezborodkiem oddalił się przed wieczerzą. Poseł szwedzki zasłabł, ale krople Hofmańskie otrzeźwiły go prędko. Księżna Wiazemska wynurzyła królowi ile ją ujęły te uprzejmości jakich doznała była w Warszawie od księcia Kazimierza (Poniatowskiego) i jego córki, a w Białymstoku od Pani krakowskiej.*

Z Carskiego Sioła 12 sierpnia.

9 sierpnia. Król pojechał na noc do Carskiego Sioła, gdzie nazajutrz jadł obiad z państwem Mniszchami; posługiwała mu służba cesarska.

10. sierpnia. Król o szóstej wieczór udał się do Pawłowska, gdzie Imperatorowa wyprawiała mężowi taką samą fetę jaka była na ś. Paweł, z tą różnicą, że za dnia tysiące widzów mogło było przypatrywać się czterem przeciągającym rydwanom, gonitwom, zapasom i tańcom. Jedna okoliczność nadała wiele interesu tej uroczystości, albowiem gdy zaczęto śpiewać hymn na cześć Imperatora i gdy zapalono ogień na ołtarzu stojącym pod jego cyfrą, pokazała się na niebie tęcza w taki sposób że zdawała się wytryskać z tego ołtarza. Wieczerza odbyła się w sali teatralnej. Potem zaczął się bal. Naj. Państwo przeszli do innego gmachu przeznaczonego na ptaszarnię, gdzie także tańczono. W trzecim gmachu był bal dla mieszczaństwa. Cały ogród jaśniał od świateł. W dniu tym prezentował się Imperatorowi i jadł z nim wieczerzę książe de la Rochefoucault przysłany tu od księcia Kondeusza przy którego armii był jeneralnym szefem sztabu.

11 sierpnia. Król przez cały ranek zwiedzał ogród w Peterhofie, albowiem dotąd go nieznał; wieczór udał się do Pawłowska gdzie zastał Imperatora w altance zajętego podpisywaniem listów. Król chciał się usunąć, lecz Imperator prosił go aby sobie usiadł koło niego. Król, podczas gdy tenże był zajęty listami, rozmawiał z Imperatorową. Potem wszyscy troje poszli na spacer trwający najmniej ze dwie godziny; lecz mimo tego ledwo zdołano obejść trzecią część pięknych ogrodów Pawłowskich mających położenie bardzo urozmaicone, poprzeżynane dolinami, co robi je piękniejszemi nad inne ogrody. Jest tu wiele wodospadów, a przytem zachowano część starego lasu zajmującego niegdyś tę przestrzeń. Lasy te ciągną się aż do Syberyi.

Podczas tej przechadzki państwo Mniszchowie pożegnali Cesarza i Cesarzowę musieli bowiem odjeżdżać naprzeciw pani wojewodziny podolskiej *).

Król jeszcze ma być w Pawłowsku wieczór 12 sierpnia; gdy zaś kilka dni zabawi z siostrą swoją, powróci na dłuższy czas do Peterhofu dla użycia pięknej pory a przytem przepędzania częstych wieczorów w towarzystwie Naj. państwa. Król przyjął te zaprosiny. *(Dalszy ciąg nastąpi.)*

*) Hetmanowa Branicka siostra królewska.

*) Zamojska wojewodzina podolska siostra królewska, a matka pani Mniszchowéj.

skiej oskarżonego o ukrycie broni. Chociaż sąd wojenny w ich czynnościach nic zbrodniczego nie dowiódł, poskazywał ich na srogie kary, a między innemi p. Michałowskiego na karę śmierci. Teraz *Kuryer Wileński* 9 maja ogłasza następujące doniesienie o wyroku sądu wojennego na wyżej wspomniane osoby i zmianie jego przez Cesarza Aleksandra jeszcze w dniu 29 kwietnia, w rocznicę urodzin zapadł. Były to jedyne łaski dla Litwy tak srodze a ciągle uciśniętej. Ogłoszenie to brzmi:

„Obywatel gubernii kowieńskiej, powiatu wiłkomierskiego Henryk Michałowski, były kowiński marszałek powiatowy dymisyonowany podpuł. inżynierów Ludwik Żyliński, kapitan korpusu żynierinów dróg komunikacyjnych Romuald Kułakowski, oraz księża kowieńskiego augustyańskiego kościoła: Mateusz Stański, Mikołaj Swolkień i Gelaziusz Mongiałło, oddani byli pod sąd wojenny przy ordynanshauzie wileńskim: Michałowski za nabycie i przechowywanie w wielkiéj ilości prochu i broni, księża zaś Stański, Swolkień i Mongiałło, podpułkownik Żyliński i kapitan Kułakowski za udział w demonstracyi politycznej, która miała miejsce w Kownie 31 lipca 1861 r., i ten ostatni nadto za uchylenie się od spełnienia obowiązku służby.

„W skutek wyroku sądu wojennego, osoby te, które okazały się winnemi wyżej wymienionych przestępstw, a z nich Żyliński i Kułakowski jako znajdujący się w służbie rządowej i którzy postępowaniem swojem naruszyli przysięgę dla urzędników ustanowioną, — skazani na zasadzie kodeksu wojskowo-kryminalnego: Michałowski na karę śmierci przez rozstrzelanie, księża Stański, Swolkien i Mongiałło na uwięzienie w kazamatach fortecznych, pierwszy na lat dwa, a dwaj ostatni na rok jeden, Żyliński na zdegradowanie w sołdaty z prawem wysługi, a Kułakowski na pozbawienie rang i usunięcie od służby. Po przedstawieniu przez sąd wojenny powyższego wyroku p. wileńskiemu wojennemu gubernatorowi, jenerał-gubernatorowi grodzińskiemu i kowieńskiemu, jego ekscelencya przed utwierdzeniem onego złożył na najmiłościwszą uwagę JCMości los skazanych.

„Cesarz d. 17 b. m. (29 kwiet.) najwyżéj rozkazać raczył: nie poddając winnych postanowionej przez sąd karze, obywatela Michałowskiego wytrzymać rok jeden w areszcie w fortecy, z zaliczeniem w to czasu utrzymywania go w areszcie w cytadeli wileńskiej, a potem wysłać go na miejsce zamieszkania; księży Stańskiego, Swolkiena i Mongiałłę, policzywszy im za karę wysiedzenie w areszcie, powrócić do dyecezyi, w której się znajdowali przed oddaniem pod sąd, i rozesłać do klasztorów wedle rozporządzenia zwierzchności duchownej; dymisyonowanego podpułkownika Żylińskiego usuniętego już od obowiązku, z którym połączone były prerogatywy służby rządowej i zaszczytnego urzędu, wysłać na mieszkanie do jednego z jego majątków, wedle własnego wyboru, a kapitana inżynierów Kułakowskiego, przyjąwszy w uwagę długie trzymanie jego pod aresztem, przenieść na służbę w tymże urzędzie z prowincyj zachodnich do jednej z wielkoruskich gubernij, wedle uznania głównego naczelnika dróg komunikacyjnych.

„Jednocześnie z tem JCMość najmiłościwiej zezwolić raczył na ulżenie losu wysłanych z zachodnich prowincyj na mieszkanie w odległych guberniach wielko-rosyskich, księży katolickich: Majewskiego, Hundiusa, Byszewskiego i Szulca, rozkazawszy wspomnianych księży wrócić do kraju.“

Włochy.

Wiadomości telegraficzne doniosły już przed parę dniami, iż rząd włoski uwięziwszy kilkanaście osób i posławszy wojsko dla silniejszego obsadzenia szczególniej dróg do Tyrolu z Lombardyi prowadzących, a w ogóle całéj granicy między Lombardyą a posiadłościami austryackiemi, powstrzymał napad jaki zamierzał uczynić jeden odcień stronnictwa ultra gorącego do Tyrolu, i Wenecyi, aby pociągnąć królestwo włoskie do walki z Austryą. Listy z Turynu z 17go maja zamieszczone w dziennikach francuskich podają następujące szczegóły, które i *Opinione* turyńska potwierdza.

„Jak tylko rząd włoski dowiedział się o tém nierozważnem przedsięwzięciu, które jednak było prowadzone w wielkiéj tajemnicy, kazał zabrać broń i amunicyę i aresztować w Palazzuolo pułkownika Nullo i majora Andiveri, którzy byli naczelnikami przedsięwzięcia. Obydwaj są z Bergamu i prawie zawsze znajdują się przy osobie Garibaldego. Lecz duszą całego przedsięwzięcia był Bertani, który organizował był wyprawę z Genui do Sycylii przed dwoma laty. Zdaje się, że pułkownik Cattabene, który aresztowany także został, uwięziony jest z tego samego powodu, a twierdzą, że mylną rozpuszczono wieść, jakoby uwięzienie to nastąpiło z powodu wyznań uczynionych przez sprawców napadu na dom bankowy Parodi. Jen. Garibaldi napisał list ogłoszony 16go t. m. w dziennikach włoskich, w którym ręczy za pułkownika Cattabene, swego dawnego adjutanta, a drugi list do ministra sprawiedliwości. Udał się także Garibaldi do prefekta Bergamu księcia Cesaro, którego znał był z Palerma, żądając, ażeby wypuścił z więzienia pułkownika Nullo i kapitana Andiveri. Lecz prefekt zastawiając się rozkazem ministra, nie przychylił się do żądania Garibaldego. Dowodzący wojskami w medyolańskiém jen. Durando wyprawił oddziały wojsk dla silniejszego osadzenia dróg prowadzących do Tyrolu. Utrzymują, że pułk karabinierów stojący w medyolańskiém, był także wciągnięty do tego nierozważnego przedsięwzięcia.“

Korespondent z Turynu do *Norda* w liście 17go t. m. podaje takie same prawie wiadomości, czyni jednak uwagę, która charakteryzuje ten dziennik, bo zakrawa na denuncyacyę. Pisze on:

„Wyśledzenie tego przedsięwzięcia objaśnia nam kilka faktów, które przeszły niespostrzeżone. Dla czego naprzykład, Menotti Garibaldi (syn jenerała Garibaldego) zwiedzał wybrzeża jeziora Garda? o kazuje się, że ten przedsiębiorczy człowiek oglądał drogi prowadzące ku Tyrolowi. Dla czego tenże sam młody człowiek naznaczony został na dowódzcę karabinierów genueńskich? posiadał on widać tajemnicę całéj wyprawy. Wykrycie to objaśnia nam także częste wycieczki jenerała Türra.“

Dziennik włoski *Santinella Bresciana* z 16 t m. mówi jak następuje o powyżej wspomnianym zamiarze wyprawy do Tyrolu i aresztowaniach:

„Niecierpliwość wynikająca z koniecznego i nakazanego przez okoliczności odwleczenia ostatniej walki o wyswobodzenie narodowe, zaczęła przeważać w wielkiej liczbie Garibaldczyków, którzy zgromadzili się w kilku miejscach prowincyi naszej a mianowicie w Sarnico. Ztąd wypłynęły zamieszania spokojności publicznej i groźba dla władzy moralnej rządu, władzy, która powstawszy na mocy głosowania narodowego, nie może tolerować, ażeby ktokolwiek wstrzymywał ją w działaniu. Rząd używszy nagłych i energicznych środków odwrócił niebezpieczeństwo i tak w Sarnico jak i w innych miejscach spokojność jest przywrócona. Lecz trzeba było wykonać liczne aresztowania. Między innemi aresztowano wczoraj rano pułkownika Franciszka Nullo z Bergamu, Luigi di Chiario z Wenecyi, Józefa Pasquali z Mantui i Józefa Andiveri z Bergamu.“

Dziennik medyolański *Pungolo* zawiera następujące doniesienie z Bergamo z 15 maja.

„Aresztowanie pułkownika Nullo uczyniło tu silne wrażenie. Wiadomość o tem uwięzieniu natychmiast doszła do Trescorre, a Garibaldi, który tam przebywał, udał się spiesznie do Bergamu, aby otrzymać od prefekta uwolnienie pułkownika ręcząc za niego. Garibaldi przyjęty został w mieście z zapałem, jakkolwiek znać było wrażenie okoliczności, pod których wpływem miasto zostawało. Nie wiem co prefekt odpowiedział, lecz Garibaldi przemawiał właśnie teraz z balkonu domu Camozzi, zapewniając lud, iż Nullo będzie wypuszczony na wolność za jego poręczeniem. Naganił zaciągi i niewczesne wyprawy, które tylko mogą skompromitować kraj i których nigdy nie upoważnić. Upoważnił jedynie do napisania adresu, w którym młodzież włoska oświadcza się być gotową iść za nim, aby tylko spełnić dzieło wyswobodzenia narodowego. Adres ten pokryty tysiącami podpisów, będzie miał, jak mniema, znaczenie.“

Unita Italiana z 17 maja tak pisze o tych aresztowaniach, mających na celu powstrzymanie zamiaru wtargnięcia teraz do Tyrolu.

„Około 180 Włochów z różnych prowincyj znajduje się teraz w zamku medyolańskim. Przyprowadzeni tam wczoraj zostali z Bergamu przez oddział karabinierów. Uwięzieni na rozkaz rządu turyńskiego, niewiedzieć dobrze o co są oskarżeni. Jenerał Garibaldi przesłał do tych uwięzionych następujący list w chwili gdy ich miano odprowadzić z Bergamu.

„„Trescorre 15 maja. Moi kochani przyjaciele, radzę wam abyście się dali spokojnie zaprowadzić i upoważniam was do oświadczenia, że byliście powołani przezemnie do Bergamu. Naród zresztą, nie wątpię, będzie wam wdzięczny za wasz zapał patryotyczny i za wasze zaparcie się siebie. Pozdrawiam was całem sercem. Wasz na całe życie *Garibaldi*.““

— *Gazeta urzędowa* turyńska z dnia 16 maja zawiera następujące szczegóły o wspomnionej wyprawie:

„Rząd został zawiadomiony od kilku dni, że się przygotowuje wyprawa ochotników po za granice królestwa. Wiedział on również o tajemnych werbunkach i broni w tym celu gromadzonej. Wydał więc potrzebne rozporządzenia, aby zjednać uszanowanie prawu.

„W dniu 14 pp. Nullo i Antiveri, b. oficerowie armii południowej aresztowani zostali w Palazzolo przez kapitana karabinierów królewskich, jako mocno skompromitowani, będąc wymienianymi jako naczelnicy tej nieszczęsnej wyprawy.

„W nocy tegoż samego dnia aresztowano także w Sarnico 55 osób, które miały należeć do kolumny ochotników, a 44 osób aresztowano w Alzono Maggiore wczoraj rano.

„W tym samym dniu to jest 15 odbyła się demonstracya w Bergamo, lecz została rozpędzoną wkrótce spokojnie bez żadnego zamieszania.

„Pułkownika Nullo i kilku towarzyszów odprowadzono tymczasowo do więzienia w Brescia, co dało powód do demonstracyi ludowej.

„Usiłowano opanować więzienia i uwolnić aresztowanych; gwardya była zmuszoną wystąpić do obrony; trzech napastników zostało ranionych w spotkaniu, jeden zabity.

„Władza sądowa rozpoczęła w tym przedmiocie śledztwo.

„Wszyscy aresztowani znajdują się teraz w cytadeli Alessandryjskiej.

Środki najenergiczniejsze zostały użyte do strzeżenia wszędzie granicy i zapobieżenia wszelkiemu zamachowi.

„Wiadomości nadeszłe z prowincyj są zaspakajające.

— Minister spraw wewnętrznych przesłał następujący okólnik do prefektów:

„Turyn 15 maja.

„Rząd dowiedział się, że w kilku częściach królestwa, niektórzy ludzie źle myślący czynią przygotowania wojskowe i tajemne odbywają werbunki do wyprawy, którą chcieliby przedstawić jako przedsięwziąść się mającą, jeżeli nie za zezwoleniem, to przynajmniej z pobłażaniem samego rządu.

„Aby usprawiedliwić wyprawę, wysuwają naprzód imie drogie krajowi i w wielkiem miane poszanowaniu u rządu i usiłują wszczepić wiarę, że nierozsądny ten zamach jest przezeń podniecany i kierowany.

„Rząd sądzi, iż słuszne ma powody oświadczenia, że najmniejszéj niema podstawy jakikolwiek udział pełnego sławy jenerała w podobnych działaniach, które do niczego innego prowadzićby niemogły, jak do narażania na ciężkie niebezpieczeństwo tego, co Włochy dotąd otrzymały przez mądrość swą i odwagę.

„Tymczasem panie prefekcie starać się będziesz z tem światłem i gorliwością dla rzeczy publicznej, których dałeś już tak znakomite dowody, przekonać tych, którymi zarządzasz, że rząd zamiast tolerować, potępia te opłakane zamachy i że zdecydowany jest nie cofać się przed żadnym środkiem, aby im przeszkodzić podpierając silną ręką powagę prawa.

„Podpisany ma zupełne zaufanie, że jak największej użyjesz pan baczności w tym razie, aby być jak najdokładniej zawiadomionym o tem, co czynić będą w tej prowincyi, aby zamienić w czyny podobne projekta, nie zaniedbując nic, aby przeszkodzić radami a przy sposobności nawet siłą, wszelkim krokom, któreby postawiły w niebezpieczeństwie porządek publiczny i poszanowanie należne ustawom.

„Stosując się do instrukcyi zechcesz p. bezzwłocznie wykonać środki, jakie uznasz za najstósowniejsze według okoliczności, aby podać do wiadomości publicznej stałą wolę rządu pod tym względem.

(podp.) Za ministra, dyrektor jlny *Fontana*.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 22 maja. Wyszło w Krakowie w tych dniach dziełko pod tytułem: „O zabespieczeniach w ogóle, a w szczególności o zabespieczeniach w naszym kraju, napisał Antoni Kostecki, urzędnik Towarzystwa wzajemnych ubespieczeń od ognia w Krakowie.“ Dotychczas znamy tylko parę broszur i pisemek u nas wyszłych lub przynajmniej rozpowszechnianych, które traktowały o zabespieczeniach, wszelako powodem ich wydania lub puszczenia w obieg było głównie a nawet jedynie wykazanie korzyści i zalet którego z przedsiębiorstw akcyjnych trudniących się zabespieczeniem. Mogą one wprawdzie służyć do objaśnienia osób chcących asekurować mienie lub jakowy dochód, ale są zazwyczaj reklamami, którym nie idzie o przekonanie czytelnika jako raczéj o zalecanie téj lub owéj firmy assekuracyjnéj. Dziełko p. Kosteckiego ma zupełnie cel inny. Jest to przedstawienie różnych sposobów i form assekuracyi, z historycznym i ekonomicznym poglądem na ich stan i przebieg, a w części poświęconéj assekuracyjnym instytucyom we wszystkich krajach polskich; przytem służyć może za przyczynek do statystyki, ekonomii i historyi Polski. Książka ta przeto zarówno się przyda zabespieczającemu jak i znajdzie właściwe miejsce w szeregu monografij krajowych. Pokazuje ona zarazem, że autor nietylko kancelaryjnym jest urzędnikiem Towarzystwa krajowego ubespieczeń, ale że powziął zamiłowanie w zawodzie swoim i obeznał się ze wszystkiemi jego gałęziami. Dziełko to z dwóch głównych składa się części. Pierwsza mówi o zabespieczeniu w ogólności, i ta obejmuje rozmaite systemy i przedmioty zabespieczeń jakie dotychczas w gospodarstwie ekonomicznem i finansowem są znane. Druga część mówi o zabespieczeniach w każdym kraju polskim pod rządami austryackim, rosyjskim i pruskim, a w niéj oddzielnie traktowane są zawiązki tych zabespieczeń i ich dzieje, a oddzielnie stan obecny instytucyj i charakter ich. Jedyną reklamą jaką książka ta mieści w sobie jest dowodzenie, że obowiązkiem tak dobrze moralnym jak materyalnym obywateli ziemskich i mieszczan jest ubespieczać mienie swoje w krajowych zakładach i że system zabespieczenia się wzajemnego jest najsprawiedliwszym i najzdrowszym. Lecz takie zalecenie niema na celu zbogacenia żadnego przedsiębiorstwa, ale tylko samychże zabespieczonych, albowiem, im zakres wzajemnego stowarzyszenia jest rozleglejszy, tem większą daje rękojmię bespieczeństwa dla przystępujących do niego, że klęska mogąca spotkać jeden w kraju zakątek, pokryta będzie łatwiéj i z mniejszym kosztem uczestników, aniżeli gdyby stowarzyszenie ograniczało się do małéj liczby osób i przedmiotów. Dobro kraju wymaga zaś, abyśmy pieniądz pracą naszą nabyty nie wysyłali niepotrzebnie w obce strony, dla zbogacenia spółek przedsiębiorczych, mogąc go zaoszczędzić u siebie. Zalecamy przeto książkę p. Kosteckiego, któréj cena niska 60 centów jest także rękojmią szybkiego rozejścia się. Pierwsza zaś ta praca młodego autora jeśli znajdzie powodzenie, będzie niezawodnie dlań zachętą do dalszych.

— Odróżnić należy dwa zebrania w Towarzystwie wzajemnych ubespieczeń od ognia, które się w tych dniach odbyć mają w Krakowie. W sobotę 24 maja będzie zwykłe posiedzenie Rady nadzorczéj, a Zgromadzenie ogólne uczestników dopiero w d. 2 czerwca przypada, i na to ostatnie wydawane będą bilety wnijścia.

— Otrzymaliśmy list następujący:

„Szanowna Redakcyo! W kronice *Czasu* umieszczone zostało, iż ja „mienię się być autorem pamfletu *Ulicznik krakowski.*“ Doniesieniu temu muszę najuroczyściéj zaprzeczyć, ponieważ autorem tego pamfletu bynajmniéj nie jestem, ani autorstwa tego przed nikim, tem mniéj przed Kronikarzem *Czasu* sobie nie przypisywałem. Upraszam przeto Szanownéj Redakcyi o sprostowanie powyższego doniesienia. Bochnia 20 stycznia (zapewne maja) 1862. *Adolf Vayhinger*.“

Redakcya *Czasu* będąc zawsze skorą do prostowania pomyłek lub błędnych doniesień, jeśli się takowe w kolumny jéj zakradną, tym razem odwołać się musi na list p. Pisza właściciela drukarni, w któréj *Ulicznik* był drukowany. List ten, który w naszem jest posiadaniu, mieści w sobie te słowa:

„..... Autor tego szpargału jest niejaki p. Adolf Weichlinger, aktuaryusz u tutejszego notaryusza p. Serafińskiego, co także przy oddawaniu egzemplarza obowiązkowego podałem do tutejszego powiatu, jak prawo drukowe przepisuje. Bochnia 15 maja 1862. Najniższy sługa. *W. Pisz*.“

— Dnia 14 maja o godzinie 4téj po południu wybuchł pożar w Zabłotowie w jednym z domów na rynku. Wiatr był tak silny, że pomimo użycia sikawek i wielkiéj w ratowaniu gorliwości 84 domy w dwóch godzinach zgorzało. Szkoda w budynkach i ruchomościach, z których w skutek szybkiego szerzenia się ognia prawie nic nie uratowano, wynosi w przybliżeniu 100,000 złr. w. a., dotknęła zaś 225 rodzin po większéj części żydowskich, które pozbawione schronienia i na największy niedostatek narażone zostały. Urząd powiatowy zarządził natychmiast składkę na pogorzelców.

— Dyrekcya policyi we Lwowie położyła areszt na wyszłe tam dziełko p. n. „Dzieje Polski do czytania w chatach i szkółkach wiejskich“ przez Bernarda Kalickiego.

— Zakazane zostały dzieła następujące w państwie austryackiem:

1. *Zdanie szlachcica polskiego o sprawie narodowéj.* Dnia 19 października 1861 r.

2. *Historya polska* w zarysie z jeografią i mapą dawnéj Polski, napisana dla początkującéj młodzieży na pamiątkę tysiącletniéj rocznicy wstąpienia familii Piastów na tron Polski około roku 1860. Przez Feliksa Antoniewicza. Gniezno nakładem i drukiem J. B. Langego 1861.

3. *Regulamin piechoty i służba obozowa.* Paryż w drukarni i litografii p. P. Renou & Maulde 1861 r.

— D. 26 b. m. w poniedziałek odbędzie się w Wiedniu zwyczajne piąte zgromadzenie Akcyonaryuszów towarzystwa kolei żelaznéj galicyjskiéj, na którem przedłożone będzie sprawozdanie z budowy i ruchu téj kolei w ciągu r. 1861, obejmujące opis, inwentarz kolei, wykaz ruchu, rachunki z ruchu, wydatki wszelkiego rodzaju i bilans roczny.

— Jutro w piątek dnia 23 maja, Ś. Dezyderyusza biskupa.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wykaz dochodu i obrotu na c. k. uprz. kolei galicyjskiéj Karola Ludwika. Przestrzeń kolei $47\frac{1}{2}$ mil:

Miesiące	Za bilety osobowe			Transp. towarów			Razem w walucie austr.	
	Ilość podróż.	w wal. a.		Ilość Ctr. cel.	w wal. a.			
		złr.	kr		złr.	kr	złr.	kr
Kwietnia 1862	26544	75699	28	*) 359562	168926	29	244625	57
Do tego od 1 stycz. do 31 marca.	69369	186391	56	1259493	644692	35	831083	91
Suma . .	95913	262090	84	1619055	813618	64	1 mil. 075709	48
Przychód ogólny (za przestrzeń kolei $34\frac{1}{2}$-milową), wynosił w Marcu 1861							185899	94

Oprócz tego przewieziono 21,648 centnarów wagi celnéj rozmaitych przedmiotów będących własnością Zarządu bez policzenia należytości przewozowéj.

Wiedeń dnia 1 Maja 1862 r.

C. k. uprz. kolej galicyjska Karola Ludwika.

Wiedeń 19 maja. Dzisiaj odbył się zwyczajny targ na woły opasowe na placu podle rogatki ś. Marka (*Sankt-Markser Linie*), którego wynikłość była następująca:

	z Węg.;	z Galic.;	z prow.;	Razem
Przypędzono sztuk.....	1007	1785	..153	..2945
Zakupili na targowisku: rzeźnicy wiedeńscy sztuk .				1765
„ „ „ : „ z prowincyi „				1093
Po za targowiskiem kupiono . . . . „				45
Niesprzedanych wróciło na prowincyę . . . „				42
Razem jak wyżej „				2945
Ogółem wróciło na prowincyą . . . . „				1135
Pozostało dla Wiednia . . . . „				1810

Waga szacunkowa jednej sztuki wynosiła 520 do 630 funtów.

Cena jednej sztuki wynosiła 143 złr. — kr. do 190 złr. — kr. w. a.

Cena jednego centnara mięsa wynosiła 27 złr. — kr. do — złr. — kr. w. a.

Wrocław 17 maja. Już od wielu lat nie mieliśmy pogody tak sprzyjającéj urodzajom, jak obecnie. Gospodarze tracący już otuchę w skutku poprzedniéj dłuższej posuchy odetchnęli znowu ze względu na teraźniejszy stan urodzajów. Bo w saméj rzeczy urodzaje nic do życzenia nie pozostawiają. Żyto zaczyna już kwitnąć, pszenica w źdźbła porasta, zasiewy jare okrywają ziemię, a łąki i koniczyny są sposobne do kośby. Jedynie ta okoliczność nie jest zadowalniającą, iż oziminy w niektórych miejscach w skutku wielkiéj bujności się powaliły, z czego wynika obawa nieodpowiedniéj dorodności ziarna. Również pomyślnie opiewają doniesienia z zagranicy o stanie urodzajów. Wszyscy się spodziewają, jeśli się obejdzie bez szkodliwych wpływów, elementarnych, żniw obfitych. Wogóle powiedziawszy co do pomyślnego stanu urodzajów zachodzi tylko pod względem rzepaku niejaka różnica. My w naszéj prowincyi nie mamy wprawdzie powodu użalać się pod tym względem tak, jak to gdzieindziéj czynią; wszelako przyznać musimy, iż rzepaki i u nas niejedno do życzenia pozostawiają. Wszelako nie można ztąd jeszcze przypuszczać ubytku w plonie tego produktu; a to z uwagi, iż uprawa rzepaku u naszych gospodarzów, coraz bardziéj się rozszerza, i że również w tym roku większe przestrzenie pod tę uprawę zajęto, niżeli to w roku zeszłym praktykowało się. Skutki zatem rozszerzonéj uprawy zdołałyby nagrodzić możebny ubytek w plonie. W tak pomyślnych okolicznościach niema się czemu dziwić, jeśli handel na zagranicznych targach idzie obojętnie, i jeśli także tutejsze targowisko tą obojętnością do tego stopnia jest zarażone, iż nawet odbyt na takie cerealia, które są zazwyczaj głównym przedmiotem tutejszego handlu, coraz bardziéj słabnie.

Wrocław 20go maja. Dziś praktykowano ceny następne: za 1 szefel pruski (przeszło 14 garncy) groszy srebrnych pruskich (po 5 cent. w. a. oprócz *łaty*).

	przed.	śred.	posled.
Pszenica biała	81-83	79	67-73
„ żółta	80-82	77	67-73
Żyto	57-59	55	52-53
Jęczmień	36-38	35	32-34
Owies	26-28	24	22-23
Groch	54-57	50	44-47

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Trebinia 20 maja. Czarnogórcy i powstańcy uderzyli wczoraj wieczór na Zubczę. Żywy ogień karabinowy trwał całą noc. Tureccy mieszkańcy z Trebini idą na pomoc oddziałowi wojsk tureckich w Zubczy się znajdującemu.

Londyn 21 maja. Nadeszły tu wiadomości z Nowego Jorku z 10 maja. Według nich, po opuszczeniu przez separatystów warowni Wiliamsburg, jen. Mac-Clellan parł ich aż do rzeki Chikachoming. 20,000 unionistów pod dowództwem jen. Franklina wylądowało w Westpoint o 20 mil ang. od Wiliamsburgu. Zdaje się że unioniści zamierzają separatystom odciąć odwrot do Richmondu i już jen. Mac-Clellan połączył się z jenerałem Franklinem. Separatyści cofając się doszli do rzeki James. (Wszystkie tu wymienione działania i ruchy odbywają się w Wirginii, na wschodnim krańcu głównej linii bojowej, między Fridriksburgiem i Jorktown przy ujściu rzeki Jork, dokąd się byli separatyści dawniej z nad Potomaku cofnęli, a Richmondem. P. R. Cz.).

Uchwała wydziału finansowego Rady państwa względem podwojenia podatku dochodowego, jest kością niezgody w publicystyce, a oraz w sferach finansowych. Szczególna jednak rzecz, że mówią o téj podwyżce jak gdyby ona tylko kuponów się tyczyła, gdy tym czasem podpadłyby jéj wszystkie podatki od dochodów. Przedmiot ten wielkie jeszcze wywoła zatargi. Zachodzi wszelako i ta jeszcze okoliczność, iż może przyjść do kompromisu takiego, aby podatek dochodowy był podwojony, a kupony były od tego wyjęte. Prócz tego głoszą, że rząd nie odstępuje od zamiaru podwyższenia podatku gruntowego, a sprzeciwiać się nie będzie podwojeniu dochodowego.

Drobne reformy tak szumnie obwieszczane dla Kongresówki, dotąd niewykonane, a w prowincyach dawniéj Zabranych nietylko nie ogłoszono żadnych koncesyj zmnieszających ucisk, lecz nawet od chwili zaboru kraju trwające wybory urzędników obywatelskich wstrzymane teraz zostały i stan wojenny obostrzony; dwie bardzo ważne dla Kongresówki reformy, to jest uwłaszczenie włościan i reorganizacya wychowania publicznego, mimo starań się obywateli, mimo przyjęcia ich przez Radę Stanu, skrzywione lub odroczone przez rząd rosyjski, zwiększenie znów prześladowania i prowokacyjne postępowanie zarządu policyjno-wojskowego w Warszawie, srożéj dokuczająca samowolność policyi aresztującéj niewinnych ludzi w kościołach i na ulicach; obok tego zaś wytrwałe trzymanie się całéj ludności na stanowisku narodowém, spokojny rozwój wśród pracy i poświęcenia sił narodowych moralnych i materyalnych: oto stan rzeczy w Kongresówce i w prowincyach Zabranych. Jak niesumiennem i nieszczerem jest postępowanie rządu rosyjskiego, przekonał się podobno nawet teraz margr. Wielopolski i biorąc urlop, czy też usunięty, wyjeżdża; nie pomylił się zaś naród, który jakkolwiek przyjmował i przyjmuje reformy, a wyborami dowiódł gotowości swej pod tym względem, nie ufał, aby rząd rosyjski uczynił zadosyć prawom narodu, nawet przez samego siebie w zasadzie uznanym, dopóki tenże rząd nie zmieni swego systemu samowolności, niezgodnego z wszelkiem prawem.— Korespondenci nasi z Warszawy donoszą nam codziennie o nowych bezprawiach władz policyjnych rosyjskich, które ciągłemi gwałtami prowokują ludność. Przeciw bezprawiom, jakich się policya w kościołach dopuszcza, wystąpił ks. Arcybiskup Feliński w znanych po części czytelnikom odezwach do władz rządowych, wystąpił w rozmowie z Namiestnikiem Lüdersem grożąc nawet zamknięciem kościołów, wystąpił poprzednio w liście do wojennego jenerała gubernatora Križanowskaho, a chociaż depesza ogłoszona (w wczorajszych dziennikach wiedeńskich zaprzecza istnieniu tego listu, znamy całą jego osnowę i mieliśmy odpis jego z wiarogodnego źródła.— Szczegółowe wiadomości o przyjmowaniu na całej drodze z Bobrujska do Warszawy czcigodnego księdza Białobrzeskiego wracającego z więzienia, a który to powrót był prawdziwym tryumfalnym pochodem, podaje wyżej jeden z naszych korespondentów, a tu dodamy, iż zaraz po powrocie szanownego kapłana, zarząd policyjny postawił policyantów i kozaków w pobliżu jego mieszkania, którzy nic nie mówiąc, batami rozpędzali osoby chcące mu złożyć swoje uszanowanie.

Wrażenie mowy tronowej pruskiej jest w ogóle przychylne z pewnemi oczywiście zastrzeżeniami. Dzienniki pod wpływem zadziwienia z powodu konstytucyonalności mowy tronowej, oczekują dopiero obrad, aby jasne wypowiedzieć zdanie o stanowisku gabinetu do Izby. Ministeryalna *Stern Ztg* zamieszcza artykuł w tym przedmiocie bardzo pojednawczy, lubo niemoże zapomnieć zarzutów jakie czyniono okólnikom wyborczym ministeryalnym. Rzeczona gazeta spodziewa się, że gdy przeminą zatargi stronnictw, sprawa publiczna pójdzie drogą pokoju, sprawiedliwości i zgody patryotycznej. O wejściu p. Bismark Schönhausen do gabinetu krążą od parę dni pogłoski, lecz takowe zbija *Gazeta krzyżowa*, twierdząc, że tenże przeznaczony jest na posła do Paryża. Jest to zwolennik przymierza francuzko-rosyjskiego.

Do wczoraj wieczora (21go) nic nowego nie przybyło w sprawie heskiej. Urzędowa pruska *Stern Ztg* zawiadamia tylko o przyjeździe poselstwa pruskiego z Kasselu z powodu odmówionego zadosyć uczynienia, tudzież iż posła heskiego w Berlinie zawiadomiono o zerwaniu stosunków dyplomatycznych Poseł pruski p. Sydow miał posłuchanie u króla. *Börsen Ztg* z 21go donosi wprawdzie, że jutro 23go niezawodnie wojska pruskie wejdą od Paderborn i Höxter do Elektorstwa heskiego, i że bankierowie berlińscy wystawiają na domy w Kasselu weksle dla wojska, wszelako nie sądzimy, aby w ostatniej chwili nie przyszło do jakiego pośrednictwa ze strony innych dworów niemieckich. Elektor wyniósł się z Kasselu do swojego letniego pałacu w Wilhelmshöhe, a *Bohemia* twierdzi, że w dobrach jego położonych w Czechach odnawiają jakiś zamek, tak jak gdyby Elektor chciał się już wynosić z kraju.

Dzienniki francuskie z 20 dziś nadeszłe, zajęte są prawie wyłącznie sprawami heską i meksykańską. Do pierwszéj przykładać się zdają większą wagę, niż ma ona w istocie; co do drugiéj, zdania dzienników paryskich są różne. Organa rządowe i półurzędowe uderzają na Hiszpanię, dowodząc, że Hiszpania i Anglia nie spełniły traktatu którym się sprzymierzyły w Londynie z Francyą na tę wyprawę. *Constitutionnel* kończąc w tym duchu pisany długi artykuł, mówi, że mimo tego, sprawy téj Francya nie porzuci i cel przymierza spełni, a celem tym jest nie podbój ale uwolnienie ludu meksykańskiego.

Szczegółowe wiadomości o aresztowaniu przez rząd włoski kilku przywódzców zamierzonéj wyprawy do Tyrolu podajemy wyżéj. Utrzymują, że prócz ataku na Tyrol, zamierzono równocześnie wtargnięcie do weneckiego, już to nad dolnym Padem, już to od morza; atak na weneckie miał się odbyć od Ferrary i Adryi. Z przemowy Garibaldego w Bergamo zdawaćby się mogło, że o tym ruchu nie wiedział, co jednak trudno przypuścić; inni utrzymują, że go tylko niepochwalał i uważał za przedwczesny. Są zdania, iż usiłowanie tego zamachu, choć powstrzymane przez rząd włoski, posłuży temu rządowi do dowodzenia, iż stan teraźniejszy trwać nie może, że go naród pcha daléj i że sprawa włoska musi być skończona.— Król Wiktor Emanuel bawił jeszcze 18 maja w Neapolu, w którym to dniu zakładał kamień węgielny na tamy nowego portu, a dopiero z 20 na 21 t. m. w nocy miał odjechać z Neapolu. Z Rzymu donoszą, iż jenerał Goyon wyjechał ztamtąd 18go t. m. do Paryża.

Walka w Hercegowinie z każdym dniem staje się ważniejszą. Czarnogórcy i powstańcy ograniczający się długo na działaniu obronnem, odparłszy ataki tureckie, osłabiwszy wojska Porty, przeszli w działanie zaczepne, w system ataku, zdobyli twierdzę Niksicz, osaczaną od roku, pokonali parę oddziałów tureckich i teraz wypierają Turków z Zubczy, to jest z Sutoryny, docierając aż do morza. Rozerwanie sił tureckich, gdyż Omer pasza z częścią wojsk znajduje się po południowéj stronie Czarnogóry w Albanii, zajęty tam odsieczą warówni tureckich oblężonych przez powstańców i Czarnogórców, posłużyła Hercegowianom do wykonania pomyślnie zaczepnego zwrotu.

Wiadomości z Vera-Cruz przez Londyn sięgają do 24go kwietnia. Korpus francuski po zajęciu miasta Orizaba posunął się dalej naprzód i wziął kilka małych warowni nad drogami w górach. Francuzi twierdzą, iż powody dla których nie mogli wypełnić konwencyi w Soledad, są: wypowiedzenie wojny przez Juareza, zamordowanie kilkunastu żołnierzy francuskich, nałożenie kontrybucyi na cudzoziemców przez tegoż prezydenta, przecięcie dowozów żywności Francuzom. Listy korespondentów hiszpańskich z Vera-Cruz ogłoszone w dziennikach madryckich usprawiedliwiają w następujący sposób postępowanie jenerała Prima. Ten dowódzca korpusu hiszpańskiego i Anglicy usiłowali przekonać pełnomocników francuskich, że ich postępowanie jest przeciwne traktatowi londyńskiemu zawartemu między sprzymierzającemi się na tę wyprawę mocarstwami, a nie prowadzi do usunięcia anarchii i zakończenia rozlewu krwi w Meksyku. Jen. Prim usiłował dowieść, iż traktat londyński nie upoważniał Francuzów do opiekowania się emigrantami meksykańskiemi, podejrzanemi o spisek przeciw istniejącemu w Meksyku rządowi.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Dubrownik 21 maja. Derwisz pasza po dwóch utarczkach, wkroczył do Niksiczu. Powstańcy i Czarnogórcy uderzyli na Zubczi, lecz zostali odparci.

Antoni Kłobukowski redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kraków 22 Maja.

		żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now.	złp.	350	346
Ruble srebrne nowe na mon. polską agio	„	110	108
Talary pruskie za 150 złr. now.	talar	76½	75½
Srebro nowe	złr.	133	131
Półimperyały rosyjskie	„	0 95	10 75
Napoleondory 20-fr.	„	0 75	10 60
Dukaty holenderskie ważne	„	6 38	6 28
„ austryackie	„	6 40	6 30
Listy zastawne galic. z kupon. na mon. kon.	„	86⅔—	85⅚ —
„ „ „ „ na wal. aust.	„	82 75	82 —
Obligacye indemn. z kuponami	„	72 75	71 75
Pożyczka narodowa z r. 1854 bez kup.	„	83 50	82 50
Akcye kolei gal. bez kup. zupełnie wpłacone	„	237	235
Listy zastawne polskie z kuponami	złp.	102	101¼

Wiedeń 22 Maja (telegraf.)

	złr.	c.
5% Metaliki	70	30
5% Pożyczka narodowa	83	85
Akcye banku narod. wiedeńs.	829	—
„ banku kredytowego	212	60
Srebro	132	50
Londyn 10 funt. szterl.	133	75
Dukat pojedynczy	6	37

Wiedeń 21 Maja.

	żądają	płacą
Pożyczka skarbowa.		
5% Metaliki na wal. austr.	66 70	66 60
5% Pożyczka narodowa	84 70	84 50
5% Metaliki na mon. konw.	70 80	70 70
5% Oblig. indemniz. niższej Austryi	88 25	87 75
5% „ „ węgierskie	4 —	73 50
5% „ „ chorw. słow. ban.	74 50	74 —
5% „ „ galicyjskie	72 75	72 50
5% „ „ bukowińskie	71 —	70 50
5% „ „ siedmiogrodzkie	71 —	70 50
5% Pożyczka nowa wenecka	100 50	99 50
Listy zastawne.		
5% banku narod. 12 miesięczne	100	99 50
„ „ „ 6 letnie	104 20	103 80
„ „ „ 10 letnie	99 75	99 50
„ „ „ losowane w wal. austr.	86 80	86 60
4% Tow. kredyt. galicyjskie	81 —	80 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. skarb. z r. 1860 całe	97 40	97 30
„ „ „ z r. 1839 całe	143 —	142 —
„ „ „ z r. 1854 na 4%	97 50	97 25
Bilety rentowe Como	17 10	16 80
Losy zakładu kredytowego	35 —	34 80
„ tryestskie na 4½ %	128 —	27 25
„ żeglugi par. na Dunaju	102 25	101 75
„ Księcia Esterhazego na 40 złr.	102 —	101 50
„ Księcia Salm „ 40 „	40 —	39 50
„ Księcia Palffy „ 40 „	38 50	38 —
„ Księcia Clary „ 40 „	37 10	36 60
„ Hr. St. Genois „ 40 „	38 25	38 —
„ Miasta Budy „ 40 „	37 75	37 25
„ Księcia Windischgrätz „ 20 „	23 30	3 —
„ Hr. Waldstein „ 20 „	25 50	25 —
„ Hr. Keglewicza „ 10 „	15 65	15 25
Akcye bankowe i przemysłowe.		
Akcye banku narod. austr.	831 —	829 —
„ zakładu kredytowego	214 90	214 70
„ żeglugi parowej na Dunaju	446 —	444
„ kolei północnej Ces. Ferd.	2257	2255
„ „ rządowej	274 50	274 —
„ „ zachodniej Ces Elżb.	165 —	164 50
„ „ Pardubickiej	132 50	132 20
„ „ Nadcisańskiej	147 —	147 —
„ „ Południowej	292 —	290 —
„ „ Galicyjskiej	236 —	235 —

Kursa zagraniczne (3 miesięczne).

	Disconto miejscowe	żądają	płacą
Amsterdam 100 zł. hol.	3½	—	—
Augsburg 100 zł. nadreń.	3½	112 10	111 90
Berlin 100 tal.	4	—	—
Frankfurt n. M. 100 zł. nadr.	3	112 25	112 —
Genua 100 lirow piem.	6½		—
Hamburg 100 marków	3	99 75	99 60
Lipsk 100 tal.	4	—	—
Liworno 100 lirów	6½		—
Londyn 10 funtów	2½	133 50	133 40
Paryż 100 franków	3½	52 85	52 75

Waluty.

	żądają	płacą
Cesarkie korony	18 40	18 30
„ pół korony	—	—
„ dukaty na wagę	6 35	6 32
„ „ obrączkowe	6 35	6 32
Złoto *al marco*	—	—
Napoleondory	10 66	10 62
Suwereny	—	—
Fryderyki	—	—
Luidory	—	—
Suwereny angielskie	13 45	13 40
Imperyały rosyjskie	10 89	10 84
Srebro	132 25	131 75
„ kupony	132 25	131 75
Talary związkowe	1 98½	1 97½
Pruskie bilety kasowe	1 98½	1 97½

Lwów 20 Maja

	żądają	płacą
Dukat holenderski	6 26	6 20
„ austryacki	6 29	6 23
Półimperyał rosyjski	0 87	10 69
Rubel rosyjski	2 7	2 4
Talar pruski	1 98	1 96
Listy zastawne gałic. bez kupon. wal. austr.	81 25	80 65
„ „ „ „ „ w mon. kon.	85 25	84 63
Oblig. indemn. bez kupon.	73 8	72 50
Pożyczka narodowa bez kupon.	85 8	84 50

Warszawa 21 Maja.

		żądają	płacą
Półimperyały	rubli	—	5 70
Obligi skarbowe	„	91 93	91 68
kupon		—	— 56⅔
Listy zastawne III okresu	rubli	15 3	15 1
kupon		—	— 24⅚
Akcye kolei żelaznej warszawsko-wiedeńskiej		70 —	69 75

Wrocław 21 Maja.

	żądają	płacą
Banknoty austryackie w mon. nowéj	76⅚	—
Polskie bilety bankowe	87½	—
„ listy zastawne	87¼	—
Poznańskie listy zastawne 4%	—	103¾
„ „ 3½%	98½	—
Obligi kolei krak.-szląsk.		—

Paryż 20 Maja.

Renta 3%	70	40

Londyn 20 Maja.

Konsole	92

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7 rano; 3. 30 po południu = do *Warszawy* 8 rano; 3. 30 po południu = do *Wrocławia* 8 rano = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 8. rano = do *Lwowa* 10. 30 rano, 8. 30 wieczór = do *Rzeszowa* 6. 15 rano; = do *Wieliczki* 11 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7. 15 rano; 8 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

Granicy do *Szczakowy* 6. 30 rano; 11. 27 przed poł.; 2. 15 po południu.

z *Szczakowy* do *Granicy* 11. 16 przed poł.; 2. 26 po poł., 7. 56 wieczór.

ze *Lwowa* do *Krakowa* 4 rano; 5. 10 wieczór.

z *Rzeszowa* do *Krakowa* 1. 40 po południu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus 5. 27 wieczór = ze *Lwowa* 2. 54 po południu; 6. 15 rano = z *Rzeszowa* 7. 40 wieczór; = z *Wieliczki* 6. 40 wieczór.

do *Rzeszowa* z *Krakowa* 11. 34 przed południem; do *Lwowa* 9. 30 rano; 9. 15 wieczór.

Przyjechali od 21 do 22 Maja 1862.

HOTEL POLLERA. S. Klärmer wł. dóbr z córką ze Lwowa. Aleksander Uexküll c. ross. radca z Petersburga. Jan hr. Sturdza ces. ross. radca z Bessarabii. Przemysław Zuchowski obywatel z Bessarabii. Paweł Quant obywatel z Prus Karol hr. Schönfeld właś. dóbr z Gracu. Karolina Rohmann żona majora z Wiednia. Baron Kapri wł. dóbr. z Bukowiny. N. Polański obyw. z Galicyi. Edward Friese kupiec z Prus. Teresa Raciborowska wł. dóbr z Rossyi. Jan Ligocki wł. dóbr z Królestwa. Klaudya i Dorota Wysockie obyw. z Galicyi. Justyna Kopczyńska ob.; z Galicyi. Karol Stummer inżynier z Wiednia.

Wyjechali: Aleksander Uexenküll do Lwowa. Edward Friese kup. do Prus. Baron Kapri do Londynu. S. Klärmer, Karolina Rohmann do Wiednia. Paweł Quant do Wrocławia.

HOTEL SASKI. Adam ks. Lubomirski wł. dóbr z Krakowca. Stanisław hr. Tarnowski, Mikołaj Cieński ob., Gustaw Dąmbski. Franciszka Zakrzewska, Modesta z Cieńskich Czosnowska, Julia Dzierżanowska, Wiktorya Komarnicka, Apolinary Wisłocki obyw. z Galicyi. Władysław Kremky kupiec, Marya Gorlińska ob. do Warszawy.

Wyjechali: Aleksander hr. Czacki, Edward Micewski, wł. dóbr do Lwowa. Marcin i Jan hr. Tarnowscy właś. dóbr do Drezna. Ludwik hr. Wodzicki, Zdzisław Bogusz, Wilhelm i Edward Homolacz, Ludwik Skrzyński, Adolf Piotrowski wł. dóbr do Galicyi.

HOTEL DREZDEŃSKI. Karol hr. Bobrowski właś. dóbr z Pustkowa. Sabina Jagnińska ob. z Królestwa. Aloizy Butler komis. z Preszburga. S. Lawit kup. z Pragi. Henryk Brodzki ob. z Tarnowa. Stefania Pietruska obyw. ze Lwowa. Władysław i Antonina Czyżewscy, Justyna Eidziatowicz obywatele z Lublina.

Wyjehali: Julia Kunaszewska ob. Dawid Rosner doktor do Tarnowa. Ożarowski Adam ob. do Wiednia.

TRZECI WYKAZ

składek na wsparcie Nadwiślan powodzią dotkniętych do kasy oszczędności tarnowskiéj od dnia 1go do 15go Maja 1862 roku złożonych.

	złr. kr.	złr. kr.
Wni Gomoliński Julian i Rygier Zygm., z Brodów, czysty dochód z wyprawionego tam przez amatorów wieczoru dramatyczno-muzykalnego	285 —	
Gminy Wiatrowice i Roztoka	4 16	
Wna Miskiéj Antonia z Będziszyny	5 —	
Składka w kościele w Tropiu	1 32	
Parafia Horodeńka ze składek	10 —	
„Dziennik Polski“ ze składek	101 30	
Kasa Oszczędności we Lwowie w własnem imieniu	4000 —	
Wny Prot. Żuk Skarżewski ze składek	35 50	
Składka w kościele parafii Tyrawy wołoskiéj	15 —	
Wny Fihauser Konstanty	30 —	
Parafia Brzyska (w powiecie Brzostek)	20 50	
„ Wielowieś przez ks. Leszczyńskiego	8 —	
Łącznie	4515 78	
Dawniéj wykazano	4006 16½	90— i 1 #
Razem	8521 94½	90— i 1 #.

Dyrekcya Kasy Oszczędności.

Tarnów dnia 16 Maja 1862 r.

Józef Stojałowski przełożony Dyrektor.

Jakób Geissler, Dyrektor.

Inseraty.

Edykt.

[Nr. 854 sąd.]

Ck sąd w Starym Sączu podaje do wiadomości, że Paweł Zywczak z Piwniczny w roku 1827 i Jędrzej Smyda z Łomnicy w roku 1829 z pozostawieniem ostatniej woli rozporządzenia, zaś Jędrzej Szwala w roku 1858 i Wojciech Żywczak w roku 1834 z Łomnicy beztestamentalnie umarli. Ck. sąd niewiedząc miejsca pobytu Kazimierza Żywczaka syna pierwszego, Kunegundy Ptak, Maryanny urodzonej Ptak zamężnéj Izworskiej i Elżbiety Ptak wnuków drugiego Tomasza i Wojciecha Szwalów synów trzeciego i Reginy Bołosz córki, zaś Maryi Zywczak wnuczki czwartego spadkodawcy, wzywa tychże ażeby w przeciągu roku od dnia niżej wyrażonego licząc, zgłosili się do tego sądu i oświadczenie się do spadku doniesli, w przeciwnem bowiem razie spadki te byłyby przeprowadzone z dziedzicami którzy się zgłosili, zaś w imieniu niezgłoszonych się jako to: Kazimierza Żywczaka z jego kuratorem Michałem Garwolem w imieniu Kunegundy Ptak, Elżbiety Ptak i Maryi Izworskiej z kuratorem Janem Smydą, w imieniu Tomasza i Wojciecha Szwalów, z ich kuratorem Jakóbem Gumulakiem i w imieniu Reginy Bołosz i Maryi Żywczak z ich kuratorem Jakóbem Długosz.

Stary Sącz dnia 1 Maja 1862. (649z3)

KOMITET
ck. Towarzystwa gosp. rolniczego KRAKOWSKIEGO

powołując się na odezwę swoją z d. 3 b. m. wyłuszczającą warunki, pod jakiemi przewożone będą po cenach zniżonych na Wystawę rolniczą Tarnowską przeznaczone, a mianowicie na §. 2 tego ogłoszenia, pospiesza z uwiadomieniem, iż wysokie Prezydium ck. Namiestnictwa, przychylając się do prośby Komitetu, wydało stósowne polecenie **wszystkim** ck. urzędom powiatowym, ażeby wydawały certyfikaty, żądane przez Radę zawiadowczą kolei żelaznej Karola Ludwika, w celu przewożenia tych przedmiotów na Wystawę po cenach zniżonych, na każde wezwanie pp. Wystawców.

Kraków dnia 21 maja 1862.

Prezes: **Henryk Wodzicki.**

(702-1-3) Sekretarz: ***J. M. Jawornicki.***

Sukcesorowie ś. p. Kasztelana Franciszka Wężyka zawiadamiają wszystkich pp. majstrów i dostarczycieli do fabryki domu Towarzystwa Naukowego, że wskutek zaszłéj śmierci głównego pełnomocnika tegóż Towarzystwa, zdają już rachunki Komitetowi budowli, a z powodu rychłego wyjazdu oznaczają tydzień czasu od daty dzisiejszej, do zgłoszenia się z jakimibądź pretensyami lub rachunkami.

Również uprasza się tak pp. księgarzy, jak i prywatnych którzy wzięli obowiązek bądź sprzedaży dzieł na korzyść domu Towarzystwa, bądź zbierania jakich składek, aby pospieszyli z oddaniem pozostałości, gdyż Sukcesorowie chcieliby się jak najspieszniej wyrachować z wszelkiej własności Towarzystwa Naukowego, uważając ją jako grosz publiczny. (677-3)

Pomarańcze

po 7, 8 i 10 centów

w handlu *„pod Węgrem“*, w hotelu Saskim. (673-2-)

W Nowym Sączu jest z wolnéj ręki do sprzedania **FOLWARK** pod N. 307 składający się z domu mieszkalnego, stajen, stodoły i Spichlerza przy którym jest obszerny ogród, równie jest pola ornego obsianego i zasadzonego przeszło 30 korcy wysiewu, obok wytyczonéj kolei iść mającej do Węgier. Cena stanowcza 9500 Złr. wal aust. Życzący nabyć wprost do właściciela zgłosić się mogą. (671--2-)

Ogłoszenie.

[L. 366 r. 1862]

Gdy obecny Dyrektor zakładu naukowo-gospodarskiego w Dublanach, Wny p. Maksymilian Żelkowski swojém podaniem dnia 29 Marca r. b. do liczby 366, dla niedostatecznego zdrowia, tej posady zrzekł się, rezerwując dla siebie na powrót miejsce profesora przy tem zakładzie, a w ten sposób miejsce dyrektora zakładu naukowo-gospodarskiego w Dublanach opróżnione zostało; przeto ogłasza się niniejszém konkurs do obsadzenia rzeczonej posady, do której przywiązane są następujące korzyści:

a) Roczna płaca w kwocie 1200 złr. w. a.
b) Relutum za ordynaryę, dla usługi i na utrzymanie koni 800 złr. w. a.
c) Wolne mieszkanie dla dyrektora przeznaczone, prócz tego pokoje na kancelaryę.
d) Na opał 6 sągów drew rocznie.
e) Użycie ogrodu na to wyznaczyć się mającego.

Chcący się ubiegać o posadę Dyrektora, ma najdaléj do 1go Sierpnia 1862 nadesłać *franco* do Komitetu Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego we Lwowie swoje podanie, a w niem ostatecznie udowodnić:

1. że przy gruntownem wykształceniu w zakresie nauk gospodarstwa wiejskiego, posiada biegłość we wszystkich gałęziach praktyki ulepszonego gospodarstwa rolniczego;
2. że pod zwierzchnim nadzorem Komitetu we względzie naukowym gospodarczym i finansowym zdolny jest prowadzić zarząd bezpośredni tak szkoły jak i folwarku;
3. że posiada przymioty potrzebne do prowadzenia młodzieży szkolnéj;
4. że posiada język polski gruntownie;
5. metryką chrztu ma konkurent wiek swój wykazać, jakoteż cały bieg życia swego i dotychczasowego zatrudnienia;
6. czy uzdatniony jest do wykładania w szkole rolniczéj jednego z przedmiotów głównych, jako to: teoryi i praktyki rolnictwa, chowu bydła lub administracyi wiejskiej — w takim zakresie, jak to plan zakładu w IX tomie Rozpraw Towarzystwa umieszczony opisuje, dokąd téż konkurentów odsyła się po bliższe w téj mierze objaśnienie;
7. kandydat, któryby posiadał stopień akademicki, wydał dzieło w zawodzie gospodarstwa wiejskiego lub nauk przyrodniczych, odbył kurs nauk w jednym z wyższych zakładów naukowych rolniczych, albo wreszcie pełnił przez dłuższy czas w którym z nich obowiązki nauczyciela, a przeto miał sposobność obeznać się dokładnie z prowadzeniem podobnego zakładu, na wzgląd szczególniejszy liczyć może.

Od Komitetu c. k. Towarzystwa gosp. galicyjskiego

We Lwowie dnia 28 Kwietnia 1862 r.

Prezydujący: **Krasicki.**

(606-3) **Przyłęcki,** sekretarz.

Z wolnéj ręki do sprzedania lub wydzierżawienia

Apteka obwodowa
W TARNOWIE.

Bliższa wiadomość pod adresą **D. W. H.** na listy frankowane lub ustnie w Tarnowie. (670-2-4)

W HANDLU
FRYD. FRIEDLEINA
W KRAKOWIE

ulica Grodzka założony został

Wielki Skład
OBIĆ na Pokoje

z pierwszych fabryk zagranicznych i krajowych, jako to: (583-3-6)

Francuzkich, Drezdeńskich i Wiedeńskich,

w najwytworniejszym guście i wyborze tak wielkim i tanim jaki dotąd jeszcze nie istniał w Krakowie; tak, iż obicia ze szlakami dostać można w tymże składzie na pokój mający:

łokci szerok.	długości	wysok.	za złr.	cent.
6	8½	4	4	20
8	9	4½	5	40
8½	11	4½	6	50
9	14	5	10	—
	itd.	itd.	itd.	itd.

Tudzież rzeźbione sztukaterye do ozdoby sufitów

Bas reliefs Rosety Narożniki

białe i złocone, także Obicia na całe Sufity z Rosetami, Narożnikami, oraz wielki wybór

Stor do okien

zalecających się szczególniej

gustem i taniością.

Wszelkie obstalunki uskutecznia się jak najpunktualniej, — **dwóch praktykantów** dobrej konduity może być umieszczonych w tymże handlu.

Rada szczegółowa Opiekuńcza Szpitala Starozakonnych, w WARSZAWIE zawiadamia, że na dniu 25 Maja (6 Czerwca) rb. o godzinie 1 z południa, odbędzie się w kancelaryi Szpitala przy ulicy Pokornej pod Nrm 2098 głośna in minus licytacya na dostawę w rb. 10,000 jabłek rajskich korfijskich i 1,000 jabłek rajskich korsykańskich, oraz na 150 palm zielonych.

Wadium na tę licytacyę ustanowiono na rs. 2250. — O innych warunkach tej licytacyi dowiedzieć się można w kancelaryi Szpitala.

Sekretarz Rady, *M. Hertz.*

(703-1-3)

Życzyłbym kupić Pińcza ładnego i młodego; ktoby miał do sprzedania, prosiłbym aby się zgłosił na Wiślną ulicę gdzie kasa w mieszkaniu Dentysty Ujchelego. (686-1-3)

DYREKCYA SPÓŁKI
„TELLUS“
w W. Ks. Poznańskiém,

podaje do powszechnéj wiadomości, że pierwsze **ogólne Zebranie** Akcyonaryuszów odbędzie się

w dniu 26 Czerwca r. b.

o godzinie 9éj z rana w mieście POZNANIU na wielkiéj sali „Bazaru.“

Przedmiotem obrad będą:

1mo Zatwierdzenie ustawy Spółki,

2do Wybór siedmiu członków Rady nadzorczéj na rok jeden.

Okazanie kwitu tymczasowego służyć będzie za legitymacyę przy wejściu do sali posiedzeń.

Poznań dnia 15 Maja 1862 r.

Bniński. — Chłapowski. — Plater.

(701-1-3) Jako reprezentant w Krakowie: ***Antoni Hoelzel.***

Już w 8 dniach nastąpi ciągnienie
wielkiéj obficie uposażonéj

LOTERYI

z trafnemi wartości 20,000 złr. walutą austr.,

między którémi kompletny **srebrny serwis do herbaty** na sześć osób, **serwis do kawy** na sześć osób, **srebrne pudełko z nożami i widelcami** na 6 osób, wszystko srebrne, toaleta zupełnie urządzona srebrna, oraz przez Ich ces. król. Moście najszczodrzéj darowane przepyszne przedmioty.

Los kosztuje tylko 50 centów.

Biorący **5 losów,** otrzymają jeszcze 1 los jako dodatek.

(615-5) ***J. Sothen*** w Wiedniu.

Losy te utrzymuje pan **Józef Bartl** w Krakowie.

Loterya Obrazów

na dniu 31go Maja 1862.

Wartość obrazów około 10,000 złr. w. a.

Ilość trafnych 320,

między którémi Jacques z Paryża, Gauermanna, Friedlendera, Malitscha, Nowopatzkiego, Pittnera, i t. d.

Los kosztuje tylko 50 centów w. a.

Biorący 5 losów, otrzymują 1 los jako dodatek.

Wiedeń dnia 1 Maja 1862 r. ***Jan K. Sothen,***

jako kierujący tą loteryą. — *„Stadt am Hof Nr. 420.“*

Wystawa obrazów znajduje się tamże do widzenia bezpłatnie za okazaniem losu.

(626-5-) Losy te utrzymuje **Józef Bartl** w Krakowie.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	godzina	Wys. bar. w lin. par. przez 0°Reaum	Stan ciep. podług Reaumura	wilgotn. pewietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	STAN NIEBA	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
21	2	325''' 57	+16'5	74	wschodni słaby	pogoda z chmurami	po południu deszcz	+10'8	+16'9
	10	26 29	12 3	92	zachodni „	„			
22	6	28 00	11 4	90	wsch.połu.słaby	„	„		

Z Produkcyi nasion pastewnych w Kleczy górnéj.

Można nabyć za pośrednictwem c. k. Komitetu gosp. roln. w Krakowie albo wprost u podpisanych wraz z informacyą i wszelkiemi objaśnieniami drogą przedpłaty, po cenach następujących za miérzycę (czyli pół korca).

Mięszanki Nr. I.	na grunta najlichsze	3	fl. w. a.
Mięszanki Nr. II.	na grunta nieco lepsze	4	fl. w. a.
Mięszanki Nr. III.	na grunta śred. jakości	6	fl. w. a.
Mięszanki Nr. IV.	na grunta dobre	8	fl. w. a.
Mięszanki Nr. V.	na łąki	12	fl. w. a.

Zamówienia przenoszące 100 fl. w. a. obowiązuje się Produkcya przesłać franco na wskazaną stacyę kolei żelaznéj.

Ceny te obowiązują do dnia ostatniego Czerwca.

(624-3) *Henryk* ze Sławna *Sławiński* i *Syn.*

Nowo wynaleziony ck. uprzywil.

elektryczno-magnetyczny APARAT

do odzyskania zdrowia i wzmacniający siły, służący mianowicie do léczenia cierpień reumatycznych i nerwowych, tudzież skutków onanii, szkodliwych polucyj i erotycznych wybryków, i t. d, i t. d.,

jest do nabycia jedynie u właściciela przywileju

Dra Wilhelma Gollmanna,

przez 18 lat w syfilistycznych słabościach praktykującego lekarza

w Wiedniu (Stadt, Tuchlauben Nr. 517).

NB. Broszurka zawierająca dokładny opis użycia dodaje się bezpłatnie. (334-8-2)

Un français d'un certain âgeci-devant maître de langue française dans plusieurs ècoles pupliques, dèsire se placer dans une bonne maison à la campagne, en qualitè de gouverneur. Les personnes interessèes daigneront s'adresser chez W. Jean Walter nègoçiant à Cracovie. (682-1-3)

Kucharz bezżenny, dotąd w wielkich domach obowiązki pełniący, z chlubnemi świadectwami, posiadający język ojczysty i niemiecki, poszukuje odpowiedniéj posady **w kraju lub za granicą** od św. Jana lub też już od 1go Czerwca rb. — Bliższa wiadomość w kamienicy N. 24 w głównym Rynku, gdzie się znajduje sprzedaż tytoniu i cygar, ustnie lub na listy frankowane pod cyfrą **A. K. Nr. 125** poste restante w Krakowie. (684-1-2)

Znaczny transport

Obić pokojowych

nadszedł do handlu

J. Jahna w Krakowie.

Również

znajdują się nowe zapasy storów do okien i herbaty chińskiej w wybornych gatunkach w tymże handlu **w Krakowie i w Tarnowie po cenach bardzo umiarkowanych**

(700-1-12)

FOLWARKI
do wydzierżawienia.

W dobrach JW. Kazimierza hr. Lanckorońskiego w obwodzie Samborskim i Brzeżańskim położonych, są folwarki do wydzierżawienia. Bliższą wiadomość w tym względzie powźiąść można ustnie, lub przez listy frankowane od pełnomocnika *w Komarnie* mieszkającego. (683-1-3)

PIGUŁKI
z rośliny Matico.
pp. Grimault & Comp. aptek. w Paryżu.

Pigułki te powleczone klejowatą substancyą używane są w szpitalach paryzkich i zalecane przez sławnego doktora *Ricorda*, jak również przez najznakomitszych w Paryżu lekarzy, przygotowane są z oliwy peruwiańskiego drzewa zwanego Matico w połączeniu z balsamem Kopaiwy. Wyższość ich nad wszelkie preparata Kopaiwy i Kubeby aż do dziś znane, stwierdzona została przez długo-letnie doświadczenia. Użycie ich nieutrudza żołądka, ani kiszek, leczy zaś szybko i radykalnie uparte i zastarzałe rzerzączki i blennoragie. Ekstrakt z téj rośliny przygotowany przez P. *Grimault* do sprycowania dla osób, które przekładają zewnętrzne użycie tego lekarstwa, również pożądany sprawia skutek w tego rodzaju chorobach.

Metoda użycia w polskim ęzyku dołączona jest do każdego pudełka.

Dostać można w apt. PP. *Molędzińskiego* w KRAKOWIE, — w Składzie materyałów aptecznych p. Józefa Mrozowskiego, ulica Podwale N. 482 w WARSZAWIE — i Tomanka we LWOWIE (1406-10-24)

Cena 1 flaszeczki w Krakowie 3 złr. 20 ct. — Z opakowaniem do przesyłki 3 złr. 40 ct. w. a.

Dom przy ulicy Kopernika pod Nrm 234/32, z ogrodem gościnnym, jest każdego czasu z wolnéj ręki do sprzedania

Wiadomość bliższa u właściciela. (635-1-3)

Najpiękniejszy niebieski łupek do pokrycia dachów

15"	□ złr. 1	cent. 65	za	□ sążeń	
14"	„ „ 1	„ 60	„	„	„
11—12"	„ „ 1	„ 55	„	„	„
10"	„ „ 1	„ 50	„	„	„
9"	„ „ 1	„ 45	„	„	„
8"	„ „ 1	„ 40	„	„	„
7"	„ „ 1	„ 15	„	„	„

Kopa płytek, z których 3½ kóp potrzebne na 1 sążeń kwadratowy *cent. 40*, poleca.

Alfred Rassl, w Opawie (Troppau) na Szlązku.

Obstalunki wraz z dołączeniem należytości uprasza się franko nadsełać. (563-2-10)

Za Towarzysza podróży

do Francyi, Anglii Belgii, Włoch lub Afryki, życzy sobie przyjąć miejsce mężczyzna w sile wieku, posiadający dokładnie język polski, francuzki, i niemiecki i nieco włoski, który kilkanaście lat w tych krajach przebywał.

Bliższa wiadomość w Administracyi „Czasu“ ustnie lub na listy frankowane. pod cyfrą **S. A.** (635-2-3)

W Drukarni „CZASU“.

Rządzca Drukarni, *Antoni Rother.*